



Kontroler
Adm wyokr. motw

AWSTWA KRYMINALNEGO

OPINJE O PROJEKCIE KODEKSU KARNEGO

POD KIERUNKIEM
Dr. WŁODZ. SOKALSKIEGO,
Sędziego S. N., Przewodniczącego Komisji Opiniodawczej

O P R A G O W A Ł
Dr. R. LEMKIN,
p. o. Podprokurator S. O., członek-sekretarz tejże Komisji.

ZESZYT IV

1. Falszywe zeznania. Przeszpstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (referaty Sędziego Sądu Najwyż. Konrada Berezowskiego).
2. Przeszpstwa przeciwko życiu i zdrowiu (referat profesora Uniwersytetu Warszawskiego Dr. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego i koreferat Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierza Rudnickiego).
3. Przeszpstwa przeciwko wolności (referat wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Jerzego Nisensona).
4. Uchwały i uwagi Komisji Opiniodawczej.

WARSZAWA
WYDAWNICTWO „BIBLIOTEKA PRAWNICZA”
1931

OPINJE O PROJEKCIE KODEKSU KARNEGO

POD KIERUNKIEM

Dr. WŁODZ. SOKALSKIEGO,

Sędziego S. N., Przewodniczącego Komisji Opiniodawczej

O P R A C O W A Ł

Dr. R. LEMKIN,

p. o. Podprokurator S. O., członek-sekretarz tejże Komisji.

Z E S Z Y T I V

1. Falszywe zeznania. Przeszępstwa przeciwko wymiarowi sprawiedliwosci (referaty Sędziego Sądu Najwyż. Konrada Berezowskiego).
2. Przeszępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (referat profesora Uniwersytetu Warszawskiego Dr. Wiktora Grzywo-Dąbrowskiego i koreferat Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Kazimierza Rudnłokiego).
3. Przeszępstwa przeciwko wolności (referat wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie Jerzego Nisensona).
4. Uchwały i uwagi Komisji Opiniodawczej.

WARSZAWA

WYDAWNICTWO „BIBLIOTEKA PRAWNICZA”

1931



325558

Drukarnia Mazowiecka Warszawa Szpitalna 1 Tel. 649-04

2005-5. 61/

FAŁSZYWE ZEZNANIA.

Referat Sędziego S. N., K. Berezowskiego, wygłoszony w Komisji
Opiniodawczej T. U. K.'a w dn. 30.III i 13.IV.1931.

Fałszywym zeznaniom, umieszczonym pierwotnie w rozdziałach o przestępstwach przeciwko pieczy prawnej (projekt prof. Makarewicza) i o przestępstwach przeciwko wymiarowi sprawiedliwości (projekt prof. Makowskiego), poświęciła Komisja Kodyfikacyjna rozdział specjalny (XXI), zapewne wobec uznanej konieczności podporządkowania pod pojęcie fałszywych zeznań również i oświadczeń, wogóle składanych przed właściwą władzą. Wydaje mi się jednak, iż projekt kodeksu karnego, gwoli wtłoczenia w jego szczupłe ramy wszelkich objawów karnalnych, niesłusznie wkracza w takie dziedziny, które ustawodawca polski już unormował w inny sposób, również licząc się, o ile chodzi o fałszywe oświadczenia, z tem, iż „życie państwowe w Polsce jest zatrute przez zakłamanie, istniejące w stosunkach obywatela do państwa“ (str. 61 uzasadnienia projektu K. K.). Świadczy o tem szereg przepisów karnych: p. 2 art. 16 Rozporządzenia Prezydenta z dn. 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach (poz. 465), p. 3 art. 24 Rozporządzenia Prezydenta z dn. 16 marca 1928 o ewidencji i kontroli ruchu ludności (poz. 309), art. 105 Ustawy z dn. 14 lipca 1923 o państwowym podatku dochodowym (poz. 411 — 25), art. 96 i 98 Ustawy z dn. 15 lipca 1925 o państwowym podatku przemysłowym (poz. 550), art. 241 — 243 nowego, bo ogłoszonego 29 listopada 1930 prawa górniczego i t. d. Znamiennej

jest jednak rzeczą, iż sama konstrukcja fałszywego oświadczenia i jego skutki karne są zgoła inne, niż te, które ustala Komisja Kodyfikacyjna, a więc: 1) wymaga się świadomości fałszywego oświadczenia, 2) warunek uprzedzenia o karalności niezgodnego z prawdą zeznania jest zgoła pominięty i 3) fałszywe oświadczenie zagrożone jest grzywną, aresztem i tylko w wyjątkowych wypadkach więzieniem, bo tu, oczywiście, ustawodawca miał na względzie mniej poważne skutki fałszywych oświadczeń, niż te, które w myśl ustaw karnych obowiązujących łączą się z fałszywymi zeznaniami w sądzie. Jeżeli przeto uznać, iż wola ustawodawcy co do fałszywych oświadczeń przed innymi władzami, nie sądowymi, już się wyraziła, to należy przyjść do wniosku, iż nie zachodzi żadna potrzeba przerzucania ich do kodeksu karnego, który to uczynił z uszczerbkiem dla samej myśli przewodniej, bo cały rozdział jest właściwie poświęcony zeznaniom sądowym, jak z dalszej treści wynika.

Przechodzę do poszczególnych artykułów. Każdy przepis karny, chociażby kilka ustępów zawierał, powinien zawierać ściśle określony czyn. Nie czyni temu zadość § 1 art. 133, bo przepis ten sam przez się żadnego czynu karalnego nie zawiera, a o karalności oświadczenia stanowią dopiero wymogi § 2: niema kary za fałszywe oświadczenie, jeżeli 1) nie jest ono złożone „przed przyjmującym to oświadczenie i działającym w zakresie swoich uprawnień i 2) bez uprzedzenia zeznającego o odpowiedzialności karnej za niezgodne z prawdą zeznanie lub bez odebrania od niego przysięgi, albo zapewnienia, zastępującego przysięgę“ (dlaczego przy przysiędze odpada konieczność uprzedzenia o karalności fałszywego zeznania, uzasadnienie projektu nie wyjaśnia). Takie rozszczępienie jest, zdaniem moim, nietylko wadliwe, ale i niepotrzebne, i art. 133 projektu może bez żadnej ujemy co do istoty samego czynu być ujęty w jedno zdanie, mianowicie: „Kto składając w sądzie oświadczenie, mające służyć za dowód, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę i t. d.“. Zastąpiłem tu „przyjmującego oświadczenie, który działa w zakresie swoich uprawnień“ przez „sąd“ z powodów wyżej wyłuszczo-

nych, a w każdym razie wystarcza zamiast tak długiego opisu wspomnieć władzę właściwą. Dalej, czy pouczenie zeznającego jest nieodzownym warunkiem odpowiedzialności za fałszywe zeznanie? Zdaje mi się, że nie. Jak nie poucza się złodzieja w chwili, gdy do cudzej sięga kieszeni, iż popełnia kradzież i że za to pójdzie do więzienia, tak niema podstaw do pouczenia zeznającego, że kłamstwo jest karalne. Słusznie też podkreślili na posiedzeniu z dn. 29 stycznia 1923 niektórzy członkowie Komisji Kodyfikacyjnej, iż takie pouczenie, gdy chodzi o postępowanie karne, ma tylko dydaktyczne znaczenie, a przeto warunkiem karalności być nie może. Tu przeciwnicy, jako na przeciwdowód, powołali się na projekt niemieckiej ustawy karnej i pouczenie zostało przyjęte, aczkolwiek tylko nie przy zeznaniach, złożonych „w sposób uroczysty“. Skoro jednak Komisja Kodyfikacyjna w zasadzie odrzuciła krzywoprzysięstwo, uznając je słusznie za przestępstwo, które może znaleźć odpowiednie miejsce tylko w rozdziale przestępstw przeciwko uczuciom religijnym, to nie można czynić różnicy z powodu samej formy składania zeznania, i kto świadomie zamierza fałszywe złożyć zeznanie, ten powinien wiedzieć, że grozi mu za to odpowiedzialność bez względu, czy składa przysięgę lub uroczyste zapewnienie, czy też ich nie składa. Zwolnienie zaś od obowiązku pouczenia w przypadku złożenia przysięgi lub uroczystego zapewnienia, z pozostawieniem takiego obowiązku w innych wypadkach, czyli przy aktach mniejszej wagi, wydaje mi się rzeczą nieuzasadnioną, jeśli uprzedzenie wogóle ma się w kodeksie ostać. Ostać się ono nie powinno i z innych powodów, bo nie jest wykonalne przy składaniu oświadczeń nie bezpośrednio, np. przez pocztę, inną osobę i t. d. Czy i wtedy władza administracyjna powinna wzywać oświadczającego (którego czasem nie można odszukać, lub który nie zechce się stawić) i uprzedzić o karalności tego, co już nastąpiło i może szkodliwy skutek wywarło? Czy fałszywa opinia biegłego, dowód w sprawie stanowiąca, pozostać ma bez kary z tego powodu. iż nie można go było z przyczyn nieprzewidzianych o karalności fałszywego oświadczenia uprzedzić? Ani KKR 1903 (art.

156 i nast.), ani KKN 1872 (§ 153 i nast.), ani UKA 1851 (§ 199), ani KKF (art. 361 i nast.) takiego warunku karalności fałszywego oświadczenia nie przewidują i nie widzą dostatecznych powodów, by uzależniać w przyszłym kodeksie karalność fałszywego zeznania od owego uprzedzania. Jeżeli ponadto usunąć zgodnie z przewodnią myślą Komisji Kodyfikacyjnej różnice pomiędzy oświadczeniami, złożonymi bez zaprzysiężenia, a składanymi pod przysięgą, to odpada konieczność zachowania § 2 art. 133 projektu. Może się jeszcze nasunąć pytanie, czy nie należy do artykułu 133 wprowadzić czynnika świadomości, jak to czynią powołane ustawy polskie i rozporządzenia z mocą ustaw i który to zresztą czynnik wyraźnie wprowadza projekt niniejszy w pokrewnych artykułach 138—142? Wydaje mi się to jednak rzeczą zbędną w myśl art. 12 projektu, skoro art. 133 wyraźnie o nieumyślnych fałszywych zeznaniach nie stanowi i daje przez to wyraz, że ich nie dopuszcza.

Taka jednak postać fałszywego zeznania przewiduje art. 134 projektu w przypadku, gdy zeznanie jest złożone w sądzie i gdy jest połączone z przysięgą lub zapewnieniem, zastępującem przysięgę. Jeżeli sięgnąć do źródeł ustawodawczych, to art. 134 powstał „wobec rozpowszechnionego w szerokich masach polskiego społeczeństwa mniemania, że prawdę ścisłą mówić należy tylko pod przysięgą“ (str. 10 t. II Prac Komisji Kodyfikacyjnej), do czego uzasadnienie dodaje, iż „trzeba ukrócić folgę fantazji zeznającego“ (str. 63 uzasadnienia części szczególnej). Pomijając pytanie, czy sąd wogóle będzie w stanie udowodnić nieumyślność fałszywego zeznania, po co obdarzać przywilejem jednostki uświadomione narówni z szerokimi masami, fantazja zaś, która w oczach i w przekonaniu zeznającego jest szczerą prawdą, nie da się ukrócić przez jego zaprzysiężenie. Wogóle zaś nietylko fantazja, ale również złudzenia zmysłów, wadliwa pamięć, rodzaj autosugestji, czasem chorobliwy stan psychiczny, są nieraz podłożem zeznań, ale nie są one ani lekkomyślne (termin odrzucony przez Komisję Kodyfikacyjną, ale użyty w uzasadnieniu), ani nieumyślne, owszem, zeznający szczerze wierzy w to, co mówi, składa

więc oświadczenie nie fałszywe, ale prawdziwe, tylko przytoczone przezeń okoliczności w rzeczywistości mogą być nieprawdziwe, zeznający jednak tego nie jest świadom i przez to jak za fałszywe zeznanie odpowiadać nie może. Z tych wszystkich zasad uważałbym, że art. 134 może być skreślony.

W art. 135 byłbym za skreśleniem obawy przed hańbą, jako podstawy bezkarności. Rozciągać poza obawą przed odpowiedzialnością karną bezkarność poważnego przestępstwa na inne odruchy psychiczne, wydaje mi się rzeczą niebezpieczną: to, co jeden za hańbę uważa, może być w oczach drugiego okolicznością obojętną, nawet dodatnią i wprowadzenie bezkarności takiej pobudki doprowadziłoby do bezkarności fałszywych zeznań w wielu wypadkach. W dodatku, ponieważ wkraczamy tu w dziedzinę etycznych pojęć zeznającego, należy przyjąć pod uwagę, iż taki przymus psychiczny mówienia nieprawdy może powstać i z innych powodów, daleko więcej w przekonaniu zeznającego usprawiedliwiających jego postępowanie, np. z obawy przed groźbą, przed stratą materialną i t. p. Pozostawiłbym przeto w artykule 135 tylko obawę przed odpowiedzialnością karną, a z uwagi, iż z jednej strony obawa przed znikomą karą nie powinna być podstawą do bezkarności, z drugiej zaś, że obawa musi być nie urojona, ale uzasadniona, skłoniłbym się raczej do redakcji § 157 KKN i wtedy art. 134 brzmiałby: „kto, składając oświadczenie, mające służyć za dowód (bo tylko o takim oświadczeniu może być mowa), zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę (i o zatajeniu prawdy powinien wspomnieć art. 135 aby być w zgodzie z art. 133), jeżeli podanie prawdy lub jej utajenie mogło spowodować ściganie jego samego za zbrodnię lub występki...“.

Punkt a art. 136 jest zbędny, bo skoro w myśl art. 133 karalne jest tylko oświadczenie, mające służyć za dowód, to okoliczność, dowodu nie stanowiąca i nie mogąca przeto mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy, odejmuje zeznaniu znamiona przestępstwa, ale nie łagodzi przestępstwa nieistniejącego. W związku z punktem b art. 136 może zajść alternatywa:

sprawca cofa swe zeznanie albo przed rozstrzygnięciem sprawy, albo po jej rozstrzygnięciu. W pierwszym przypadku cofnięcie fałszywego zeznania stanowi tylko jego zmianę i powinno być jako jedna całość traktowane, jako jedno zeznanie, z częścią wycofanego jednak zeznania sąd oczywiście już liczyć się nie będzie, żadnych też ujemnych dla wymiaru sprawiedliwości tu skutków nie będzie i Komisja Kodyfikacyjna słusznie uznała, że cofnięcie fałszywego zeznania przed rozstrzygnięciem sprawy nie ulega karze, choćby cofnięcie nastąpiło po ujawnieniu fałszu. Oczywiście, punkt b projektu ma na myśli fałszywe zeznania, cofnięte już po rozstrzygnięciu sprawy, gdy wymiarowi sprawiedliwości i interesom jednostki (poszkodowanego lub oskarżonego) stała się krzywda. Wyznaczenie i tu premji, jak się wyraża uzasadnienie (str. 64), jest rzeczą niesłuszną i, co więcej, w większości wypadków — nierealną. Niesłuszną, bo szkodliwe skutki fałszywego zeznania dla wymiaru sprawiedliwości już nastąpiły, a jeżeli zapadł wyrok skazujący, już się stała jednostce krzywda niepowetowana i może KKF słusznie wymierza fałszywie zeznającemu tę samą karę, na którą ową jednostkę skazano (art. 361 i 362). Jaki tu „czynny żal“, stosowany przeważnie przy zwrocie przywłaszczonego mienia, może być uwzględniony? Nierealnym jest wyznaczenie owej „premji“, bo trudno dopuścić, by winowajca, którego oblicze moralne już się uwypukliło, gdy topił innego człowieka lub od zasłużonej kary wyzwalał, aż do tyła przejął się skruchą, iż niegroźną mu będzie kara, na którą sąd go po cofnięciu fałszywego zeznania skazać może. Na to, że sąd kary żadnej nie wymierzy, nikt na lep nie pójdzie. A gdyby się jednak takie przeświadczenie wśród ogółu wyrobiło, to chyba nie trzeba mówić o zgubnych skutkach dla wymiaru sprawiedliwości, jeżeli ten wymiar stanie się igraszką dla szkodników, ufnych w bezkarność później cofniętych zeznań. Nasuwa się też myśl, że przy oparciu wyroku uniewinniającego na fałszywym zeznaniu, nawet obawa przed karą może nie zaważyć na wyzyskiwaniu, za pomocą groźby cofnięcia zeznania, uniewinnionego przez osobę, która go z rąk wymiaru sprawiedliwości wyzwoliła. Uważałbym tedy, że

i punkt b art. 136 powinien być skreślony, a uznanie cofnięcia fałszywego zeznania za okoliczność tylko łagodzącą, pozostawione sądowi przy stosowaniu art. 133. W każdym jednak razie, gdyby art. 136 miał być zachowany, należy uzależnić jego stosowanie nie od wszczęcia postępowania karnego, ale od tego, że szkoda wskutek fałszywego zeznania jeszcze nie wynikła.

Art. 137 ma, oczywiście, na myśli nie podżeganie do złożenia fałszywego oświadczenia, mającego służyć za dowód (art. 24 i 133 projektu), ale urabianie zeznania w taki sposób, że zeznający będzie przekonany, że mówi prawdę. Z przytoczonych już wyżej zasad skreśliłbym słowo „nieumyślnie“ i wyrazy, „mogące mieć wpływ na rozstrzygnięcie sprawy“. Zeznanie, o którego zgodności z prawdą zeznający jest przekonany, nie jest „nieumyślnem“ fałszywym zeznaniem, a dowód, nie mogący mieć wpływu na rozstrzygnięcie sprawy, nie jest dowodem w sprawie.

UCHWAŁY KOMISJI OPINJODAWCZEJ.

Uchwała I.

Art. 133 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto, składając w charakterze świadka, biegłego lub tłumacza oświadczenie, mające służyć za dowód przed sądem lub inną władzą, działającą w zakresie jej uprawnień, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, ulega karze więzienia do lat 3.

Jeżeli takie zeznanie zostało złożone przez osoby wyżej wymienione lub przez strony w procesie cywilnym pod przysięgą, sprawca ulega karze więzienia do lat 5“.

Uchwała II.

Art. 134 Proj. k. k. powinien być skreślony.

Uchwała III.

Art. 135 Proj. k. k. powinien być skreślony.

Uchwała IV.

Art. 136 Proj. k. k. powinien być skreślony.

Uchwała V.

Art. 137 Proj. k. k. powinien być skreślony.

Uchwała VI.

Art. 133 Proj. k. k., jako jedyny pozostały z rozdziału XXI-ego, należy włączyć do rozdziału XXII-ego Proj. k. k.

UWAGI DO UCHWAŁ.

Do uchwały I-ej.

Patrz referat, str. 4—6.

W toku dyskusji wiceprok. S. O., Siewierski, wskazał, że uprzedzanie o odpowiedzialności za fałszywe zeznanie jest momentem wyłącznie formalnym; w praktyce sędziowie często nie uprzedzają, zresztą rzadko tylko można ustalić, czy było uprzedzenie podczas badania. Czasem protokół może nie oddać dokładnie przebiegu rozprawy i przez przeoczenie nie podać faktu uprzedzenia, choćby miał on miejsce. Od tego więc momentu, czysto przypadkowego, nie należy uzależniać karalności. Pułk. Lubodziecki zauważył, że art. 133 pozwala na karanie fałszywych oświadczeń oskarżonego, co nie jest wskazane.

Ponadto p. p. Fleszyński, Wyrobek i Siewierski wskazali, że należy karać fałszywe zeznania, złożone nietylko przed sądem, lecz także przed wszelką władzą właściwą.

Sędzia Wyrobek zwrócił uwagę na konieczność karania krzywoprzysięstwa w procesie cywilnym (art. 330 kodeksu postępowania cywilnego).

Do uchwały II-ej.

Patrz referat, str. 6—7.

W toku dyskusji pułk. Lubodziecki wskazał, że art. 134 odstraszy ludzi od zeznawania, gdyż nikt nie będzie chciał ze-

znawać, wiedząc, że nawet za nieumyślne fałszywe zeznanie grozi kara, a przecież z praktyki wiadomo, jak często w sądzie zdarza się podświadome kłamanie ze strony świadków. Z tych względów art. 134 należy skreślić.

Do uchwały III-ej.

Patrz referat, str. 7.

Pułk. Lubodziecki wnosił o skreślenie art. 135, wywodząc, że przepis taki w praktyce mógłby okazać się szkodliwy, gdyż może zachęcić do bezkarnego kłamania, zresztą jest on sprzeczny z art. 106 k. p. k.

Do uchwały IV-ej.

Patrz referat, str. 7—9.

Do uchwały V-ej.

Patrz referat, str. 9.

Ponadto patrz uwagi do uchwały II-ej.

Do uchwały VI-ej.

Uchwałę tę Komisja powzięła, wychodząc z założenia, że fałszywe zeznania są również przestępstwami, skierowanymi przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

UCHWAŁY KOMISJI OPINJODAWCZEJ,

dotyczące przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, powzięte na podstawie usznego referatu Sędziego S. N. K. Berezowskiego.

Uchwała I.

Art. 138 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto świadomie fałszywie oskarża inną osobę przed władzą o czyn, karany w drodze sądowej, administracyjnej lub dyscyplinarnej, ulega karze więzienia do lat 2“.

Uchwała II.

Art. 139 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto świadomie przez tworzenie fałszywych dowodów lub inne zabiegi podstępne wywołuje przeciw określonej osobie oskarżenie o czyn, karany w drodze sądowej, ulega karze więzienia do lat 5“.

Uchwała III.

Art. 140 Proj. k. k. powinien być skreślony.

Uchwała IV.

W art. 141 § 1 Proj. k. k. sankcję należy obniżyć do 2 lat więzienia.

Uchwała V.

W art. 143 Proj. k. k. należy skreślić wyrazy „lub urząd powołany“, a sankcję zniżyć do 1 roku więzienia lub aresztu.

Uchwała VI.

W art. 144 § 1 Proj. k. k. należy skreślić wyrazy od słów „w szczególności...“, karę zaś należy obniżyć do lat 2 więzienia lub aresztu.

Uchwała VII.

Należy przenieść z ustawy o wykroczeniach art. 17 i zamieścić go jako art. 144a, przytem granic dla grzywny nie należy określać.

UWAGI DO UCHWAŁ.

Do uchwały I-ej.

W toku dyskusji wiceprezes S. A., Fleszyński, wnosił o zastąpienie słowa „przestępstwo“ wyrazem „czyn“, uważając, że w związku z postępowaniem dyscyplinarnym wyraz „czyn“ jest bardziej odpowiedni.

Sędzia S. N. Wyrobek wnosił o skreślenie słów: „lub przed urzędem, powołanym do ścigania“, wychodząc z założenia, że urząd, powołany do ścigania, jest także władzą.

Wiceprok. S. N. Błoński wnosił o stworzenie dwóch sankcyj, jednej wyższej, odnoszącej się do fałszywych oskarżeń o zbrodnie (właściwość sądu okręgowego), drugiej niższej, odnoszącej się do fałszywych oskarżeń o inne przestępstwa (właściwość sądów grodzkich).

Komisja uchwaliła sankcję obniżyć do lat 2, mając między innymi na względzie, że sprawy te winny być rozpatrywane przez sądy grodzkie.

Do uchwały II-ej.

Sędzia S. N. Wyrobek wnosił o skreślenie słów: „osobę niewinną“, uważając, że tworzenie fałszywych dowodów w stosunku do osoby winnej również powinno być karane.

Wiceprezes S. A., Fleszyński, zwrócił uwagę na to, że

brzmienie art. 139 („skierowuje ściganie“) nie obejmuje wypadków tworzenia fałszywych dowodów już w toku postępowania, wszczętego naskutek oskarżenia z innej strony; odpowiedniejszy w tym względzie byłby wyraz: „wywołuje oskarżenie“.

Do uchwały III-ej.

Pułk. Lubodziecki wnosił o skreślenie art. 140 Proj. k. k., podnosząc, że artykuł ten stwarza okazje do odwoływania fałszywych oskarżeń niezawsze z pobudek bezinteresownych; stwarza to możliwość szantażu.

Do uchwały IV-ej.

Komisja uchwaliła obniżyć sankcję w tym artykule, aby umożliwić rozpatrywanie tego rodzaju spraw przez sądy grodzkie.

Do uchwały V-ej.

Patrz uwagi do uchwały I-ej.

Do uchwały VI-ej.

Komisja uważa za wskazane ująć stan faktyczny tego artykułu w sposób najbardziej syntetyczny.

Wiceprok. S. O., Siewierski, wnosił o przeniesienie art 17 Ustawy o wykroczeniach do Projektu k. k., wychodząc z założenia, że pokątne doradztwo, jako zjawisko w Polsce bardzo rozpowszechnione i szkodliwe, powinno być surowo karane w ramach przyszłego kodeksu karnego w dziale przestępstw przeciwko wymiarowi sprawiedliwości.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO ŻYCIU I ZDROWIU.

Referat profesora Uniwersytetu Warszawskiego, Wiktora Grzywo-
Dąbrowskiego, wygłoszony w Komisji Opiniodawczej T. U. K'a w dniach
1.XII, 15.XII.1930 i 3.II, 16.II, 23.II i 26.II.1931.

Art. 219 nie wywołuje wątpliwości.

Art. 220 należałoby sformułować jak następuje:

„Matka, która zabija swe dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu względnie niedługo po nim, o ile znajdowała się jeszcze pod wpływem warunków, wytworzonych przez fakt urodzenia się dziecka...“.

Ostatni dodatek dotyczy przede wszystkim pozbawienia życia dziecka nieślubnego względnie z nieprawego łoża; w czas pewien po porodzie mogą też zajść okoliczności, które powodują taki stan psychiczny matki, że należy je traktować jako daleko idącą okoliczność łagodzącą (np. znaczne przykrości, nędza i t. p. wskutek tego, że kobieta posiada nieślubne dziecko i t. p.).

Przy ujęciu karalności dzieciobójstwa należałoby pomyśleć i o głównym, chociaż pośrednim sprawcy tego przestępstwa, mężczyźnie, sprawcy ciąży i winowajcy pozostawienia kobiety bez wyjścia. W ogromnej większości przypadków kobieta popełnia dzieciobójstwo wskutek tego, że nagle zostaje z dzieckiem bez pomocy i opieki w okresie, kiedy właśnie tej opieki niezmiernie potrzebuje; trudno zaprzeczyć, że w te warunki została ona wtrącona przeważnie przez mężczyznę. Należałoby zatem żądać od niego, by okazywał

pomoc i opiekę swej ofierze, a gdy tego nie zrobi (choć ma możliwość i wie, że matka jego dziecka pomocy potrzebuje), winien odpowiadać karnie, o ile kobieta popełni przestępstwo. Ustalenie zasady odpowiedzialności mężczyzny w wyszczególnionych granicach w dużym stopniu zmniejszy ilość dzieciobójstw. Wobec powyższego proponowałbym do art. 220 następujący dodatek: „Mężczyzna, który był sprawcą ciąży, będzie karany więzieniem do lat 2, jeśli zostanie stwierdzone, że mając możliwość to uczynić, nie okazał pomocy kobiecie przez niego zapłodnionej, a ona z powodu bezradności lub nędzy popełniła dzieciobójstwo“.

Art. 221 nie nastęrcza większych wątpliwości, wydaje mi się jednak godnem zastanowienia, czy w pewnych przypadkach absolutnie nieuleczalnej choroby, powodującej silne nieusuwalne cierpienia, nie należałoby pozwolić lekarzom (ex consilio) na żądanie osoby zainteresowanej, znajdującej się w pełni władz psychicznych, skrócić jej cierpienia.

Art. 222, 223, 224 nie nastęrczają uwag.

Do art. 225, 226, 227 i 228.

Przytoczone artykuły ujmują zagadnienie karalności przerwania ciąży. W Projekcie k. k. została ustalona zasada, że przerwanie ciąży (projekt mówi o spędzeniu płodu, wolałbym raczej zachować więcej naukowe, zresztą zrozumiałe określenie „przerwania ciąży“) jest karalne, art. zaś 227 podnosi pewne warunki, gdy za ten czyn sprawca odpowiedzialności nie ponosi, oczywiście, gdy warunki, w tym artykule podane, zostaną potwierdzone przez przeprowadzone dochodzenie.

Sekcja prawa karnego nie uzasadniała konieczności karania przerwania ciąży, przyjmując, że czyn ten sam przez się musi podlegać karze. Tego rodzaju stanowisko wydaje mi się bynajmniej nieuzasadnione, szczególnie, gdy weźmiemy pod uwagę obecne zapatrywania na to „przestępstwo“; wszelkie kary mają za zadanie ochronę społeczeństwa przed szkodliwym dla niego czynem, przerwanie ciąży natomiast niezawsze jest złem dla społeczeństwa, nieraz odwrotnie — donoszona ciąża, poród dziecka są dla społeczeństwa niewy-

godne, szkodliwe, przytoczę jako przykład — dziecko, obarczone ciężką dziedzicznością, chorego na kilę i t. p.

Wobec powyższego, uważam, że przerwania ciąży nie należy ujmować jako przestępstwa, lecz karać za ten czyn tylko w pewnych warunkach, ściśle w kodeksie wymienionych.

Art. 227 bynajmniej nie rozstrzyga sprawy; powiedziano tam, że sprawca czynu (lekarz) nie ulega karze, jeśli zabieg był dokonany i konieczny ze względu na zdrowie matki, dobro rodziny lub ważny interes społeczny. Względ na zdrowie matki (t. zw. wskazania lekarskie do przerwania ciąży) jest najłatwiejszy stosunkowo do rozstrzygnięcia, gdyż tu badania przedmiotowe, dokonane przez lekarza, mają ustalić, czy kobieta bez szkody dla swego zdrowia może donosić i urodzić, chociaż należy zaznaczyć, że w medycynie nie ma jednolitych ustalonych poglądów, jakie cierpienia i kiedy są bezwzględnie wskazaniami do przerwania ciąży, przytoczę chociażby gruźlicę, jako cierpienie, które najczęściej zmusza lekarzy do dokonywania t. zw. „lekarskich poronień“; niektórzy klinicyści twierdzą, że gruźlica rzadko stanowi wskazanie do poronienia, inni znów, że bardzo często. Ogromnie natomiast dużo wątpliwości nasuwa mi „dobro rodziny lub ważny interes społeczny“, które mają powodować bezkarność lekarza za przerwanie ciąży, o ile te okoliczności powodują konieczność jej przerwania. Jak ta rzecz będzie się przedstawiała w praktyce? Kto ma decydować, że warunki materialne i społeczne (wzgl. lub społeczne) są tego rodzaju, że kobieta *musi* poronić? Czy ma tu decydować lekarz tylko na podstawie zeznań zainteresowanej kobiety lub jej bliskich i brać na siebie odpowiedzialność za to przed władzą prokuratorską? Czy ma on przeprowadzać na swą rękę dochodzenie, co będzie w praktyce niemożliwe, zresztą, zapewne żaden lekarz na to się nie zgodzi, czy mają być ustanowione specjalne komisje, które na prośbę kobiety będą przeprowadzały dochodzenie, komunikując lekarzowi o jego wynikach i zezwalając wzgl. nie pozwalając na dokonanie zabiegu? Oczywiście, ta ostatnia droga jest najgorsza, gdyż w tak subtelnej i drażliwej sprawie, jak

przerwanie ciąży, szczególnie nieślubnej, spowoduje rozgłoszenie ciąży w otoczeniu petentki, co nieraz wyrządzi niepowetowaną szkodę tej ostatniej. Przypuszczam, że w tych warunkach rzadko będą kobiety zwracały się do lekarzy o dokonanie zabiegu, natomiast będą uciekały się do pomocy akuserek, babek i t. p.

Należy zatem podkreślić, że w myśl art. 227, gdy nawet zachodzą warunki, w nim wymienione, lecz poronienie wywoła ciężarna sama sobie, bez pomocy lekarza, będzie ona odpowiedzialna z art. 225. Wydaje mi się, że takie rozstrzygnięcie sprawy nie jest słuszne, za przerwanie sobie samej ciąży kobieta nie powinna być odpowiedzialna w żadnym wypadku, gdyż jest ona tu najwięcej zainteresowana i należy jej dać prawo do rozporządzania własną ciążą.

Projekt k. k. ma za podstawę błędne założenie, że zapomocą kary sądowej można zwalczać tak głębokie zło, jakim są sztuczne poronienia. Jak zaznaczyłem, założenie to jest błędne: wiadomo powszechnie, że warunki ekonomiczne i społeczne zmuszają kobiety do przerywania sobie ciąży i że takich sztucznych nie „lekarskich“ poronień w każdym większym mieście dokonywa się wiele tysięcy (dla Warszawy tę cyfrę z dużym przybliżeniem obliczyłem na 15.000 rocznie), natomiast tylko nieliczne wypadki dochodzą do wiadomości władz i podlegają ściganiu sądowemu.

Powołam się na zebrane przezemnie dane cyfrowe: od r. 1918 do 1924 włącznie w Warszawie było wszczętych 229 spraw z oskarżenia o nielegalne przerwanie ciąży, z tego umorzono 117 spraw, t. j. 51%. Po rozprawie w Sądzie Okręgowym kobiety, oskarżone o spowodowanie sobie poronienia, były uniewinnione w 64,4% przypadków, Sąd zaś Apelacyjny uniewinnił oskarżone w 38,8% przypadków. W okresie od 1925 do 1929 roku wszczęto spraw z art. 465 — 116, z tego 57 spraw (49,1%) zostało umorzonych przez sędziów śledczych. W Sądzie Okręgowym z art. 465 w tymże czasie rozpatrzono 52 sprawy, z tego były 24 wyroki uniewinniające (46,1%), w Sądzie Apelacyjnym na 51 spraw było 20 uniewinnień (39,2%). Uwzględnwszy pozatem, że w ogromnej większości przypad-

ków w stosunku do kobiety, skazanej za wywołanie sobie poronienia, sądy prawie zawsze stosują jaknajdalej idące okoliczności łagodzące i kary są przeważnie zawieszane, można chyba przyznać, że faktycznie, nie zważając na stanowisko kodeksu karnego, poronienia sztuczne nie są karane. Takie napozór dziwne zjawisko należy tłumaczyć tem, że społeczeństwo (a więc oczywiście i sędziowie) nie uważa za przestępstwo przzerwania ciąży, szczególnie we wczesnych okresach jej trwania, o ile chodzi o oskarżoną matkę.

Surowe kary za dokonanie przzerwania ciąży bez wskazań prawnych powodują jeszcze inne, bardzo złe skutki: poronienia te są dokonywane najczęściej nie przez lekarzy, w sposób brudny, co powoduje liczne zakażenia, ciężkie schorzenia kobiet i stosunkowo znaczny odsetek śmiertelności. Oddanie tych zabiegów w ręce lekarzy bezwarunkowo uratuje wiele kobiet od kalectwa i śmierci, a będzie to możliwe tylko wtedy, gdy każda kobieta będzie miała prawo zupełnie legalnie dokonać przzerwania sobie ciąży w warunkach szpitalnych, przez lekarza, jeśli z tych albo innych powodów nie będzie mogła dońsić. Wobec powyższego, według mnie należałoby w następujący sposób sformułować paragrafy, dotyczące karalności przzerwania ciąży:

Art. 225. Przerwanie ciąży, dokonane przez osobę postronną i to nie przez lekarza, ulega karze więzienia do lat 5.

Art. 226. Przerwanie ciąży, dokonane przez lekarza, lecz w warunkach nieodpowiednich, względnie w sposób nieumiejętny, co w skutkach spowodowało chorobę względnie śmierć kobiety, będzie karane więzieniem do lat 5.

Art. 227. Kto powoduje przzerwianie ciąży bez zgody kobiety ciężarnej, ulega karze więzienia do lat 10.

Lekarz — sprawca czynu, wymienionego w art. 227, nie podlega karze, jeśli przzerwianie ciąży było dokonane ze wskazań ściśle lekarskich i to nie cierpiących zwłoki, uzyskanie zaś zgody kobiety było meniożliwe z powodu jej stanu psychicznego.

Art. 229, 230 i 231.

Do punktu a art. 229 należałoby dodać: „kto pozbawia

człowieka na stałe i t. p.“, gdyż sądząc z punktu b tegoż artykułu, chodzi o spowodowanie stałego zniesienia czynności odpowiednich narządów.

Art. 230 ustręcza wątpliwości: wydaje mi się zbędny podział tego artykułu na kilka punktów, tembardziej, że niektóre z nich mieszczą się jeden w drugim, niezdolność do pracy zawodowej przez dwa tygodnie, oczywiście, będzie połączona z zabiegami leczniczymi i t. p. Nie jest jasne, na czym ma polegać „trwale zeszcpecenie“, zresztą pojęcie subiektywne; wprowadzenie miernika: „szczególnych zabiegów leczniczych“, wymaga wyjaśnienia, co należy rozumieć pod tem pojęciem. Wobec powyższego, proponowałbym następujące sformułowanie tego artykułu: „Kto sprowadza:

a) uszkodzenie ciała, nie połączone z większym rozstrojeniem zdrowia,

b) rozstrój zdrowia, połączony lub nie połączony z uszkodzeniem ciała, niezagrażający życiu, względnie tylko chwilowo powodujący niebezpieczeństwo dla życia, o ile trwa nie krócej, niż dni 20,

c) znaczne oszcpecenie twarzy, nie dające się usunąć na drodze operacyjnej, znaczne nieusuwalne zniekształcenie ciała lub kończyn,

ulegnie karze więzienia do lat 5“.

Całkowicie usunąłbym miernik utraty, względnie obniżenia zdolności do pracy, jak również i sprawę zabiegów lekarskich, a to dlatego, iż przy obecnych ubezpieczeniach społecznych nieraz ta niezdolność do pracy nadmiernie się przedłuża, co zaś do leczenia — niezawsze niestosowanie zabiegów leczniczych dowodzi, że nie były one potrzebne, nieraz może to załeżeć od rozmaitych warunków zewnętrznych i odwrotnie, stosowanie zabiegów leczniczych trwa czasami zbyt długo.

Art. 231 sformułowałbym, jak następuje: „Kto powoduje inne uszkodzenie ciała lub rozstrój zdrowia...“.

Art. 232 nie ustręcza uwag, natomiast w art. 233 zwraca uwagę, że przy pobiciu człowieka z zejściem śmiertelnem, przewidziany jest takież maksymalny wymiar kary, jak w art.

230, karzącym n. p. za zadanie niezagrażającego życiu uszkodzenia.

Art. 234 mówi o narażeniu życia, należałoby wyraźnie zaznaczyć, że chodzi tu o narażenie z wynikiem faktycznym.

To samo należałoby podnieść i w art. 235.

Art. 236 nie nastrecza wątpliwości.

Art. 237 należałoby zmienić: „Kto powoduje zakażenie innego człowieka chorobą weneryczną“; samego faktu narażenia bez zakażenia nie należy karać, tembardziej, że zawsze chodzi o zakażenie nieumyślne.

Art. 238 i 239 nie nastreczają uwag.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO ŻYCIU I ZDROWIU.

Koreferat Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Kazimierza Rudnickiego, wygłoszony w komisji Opiniodawczej T. U. K'a w dniach 1.XII, 15.XII.1930 i 3.II, 16.II, 23.II i 26.II.1931.

Uwagi moje tyczą się projektu przedewszystkiem w tych punktach, w których dostrzegam trudności praktyczne w stosowaniu bądź przepisu kodeksowego wogóle, bądź też w obecnem jego ujęciu redakcyjnem.

W art. 219 § 2 słowa „z niskich pobudek“ należałoby zamienić na wyrazy „z pobudek materialnego zysku“, gdyż pojęcie „niskich“ jest zbyt obszerne, a niektóre motywy zabójstwa mogą być w istocie swojej różnie oceniane, czasem zależnie od okoliczności sprawy, a czasem zależnie od subiektywnych pojęć sędziego. Należy również dodać do tego § słowa „w sposób niebezpieczny dla otoczenia“.

W § 3 tegoż artykułu 219 należy dać bliższe określenie silnego wzruszenia. Dotychczas art. 458 Kodeksu Karnego 1903 r., mający identyczne brzmienie, stosowany był przez sądy bardzo pochopnie, niekiedy wprost bezkrytycznie, pomimo klasycznego wyroku Sądu Najwyższego w sprawie Studzińskiego, zgodnie z którym wzruszenie musi być wywołane „okolicznościami zewnętrznymi, które jednostkę, mającą poczucie prawa, mogą wyprowadzić z równowagi duchowej“. W tym kierunku powinien być uzupełniony tekst § 3, gdyż w przeciwnym razie dotychczasowy błędny sposób interpretowania art. 458 będzie się coraz głębiej utrwał.

Art. 220 uważam za najzupełniej zbędny w jego obecnej redakcji. Skoro projekt przez usunięcie pojęcia nieślubnego dziecka odrzuca motywy natury społecznej i psychologicznej, będące dotychczas jedną z dwóch i przytem poważniejszą przyczyną uprzywilejowania tego rodzaju zabójstwa, to przyczyny natury psychopatologicznej lub wyłącznie psychologicznej dadzą się uwzględnić przez zastosowanie w podobnym wypadku bądź art. 219 § 3, bądź też art. 16 §§ 1 i 3. Okres porodu będzie wtedy tą okolicznością faktyczną, na której gruntować się będzie art. 219 § 3.

Co do art. 225 — 228, głosu nie zabieram ze względu na obszernie uzasadnienie pożądaných zmian przez prof. Grzywo-Dąbrowskiego, podkreślając szczególnie słusność jego wywodów, tyczących się art. 227.

Co do art. 229 i 230, uważałbym za wskazane w art. 229 § 1 lit. b skreślić słowo „trwale“ w stosunku do kalectwa, które zawiera już w sobie pojęcie trwałości; według mnie nie może być kalectwa nietrwałego. Należałoby w obydwóch tych artykułach skreślić, jako miernik ciężkości uszkodzenia, trwałą lub krótkotrwałą „niezdolność do pracy“. Jest to moment przypadkowy, zależny całkowicie od rodzaju uszkodzenia, sposobu leczenia, wieku pokrzywdzonego i siły jego organizmu, wreszcie rodzaju zajęcia (np. głębokie skaleczenie jednego z palców lewej ręki u skrzypka lub u adwokata). Też same względy przemawiają przeciwko uzależnieniu odpowiedzialności od długości leczenia. Sądzę, że należałoby wrócić do systemu Kodeksu rosyjskiego z 1903 roku, gdyż kazuistyki nie da się uniknąć nigdy, a artykuły 467 i następane Kodeksu Karnego w znacznie niższym stopniu uzależniają odpowiedzialność od czynników przypadkowych.

Art. 233 należałoby uzupełnić w sposób, nie pozostawiający wątpliwości, że bezpośredni sprawca śmierci poszkodowanego, o ile został wykryty, ulega odpowiedzialności z art. 219, art. zaś 233 ma zastosowanie albo do pozostałych uczestników bójki, albo też do wszystkich, o ile istotnego sprawcy śmierci czy też uszkodzenia nie można ustalić. Nie podzielaając zastrzeżeń prof. Dąbrowskiego co do art. 234, gdyż wła-

śnie sam fakt „narażania“ jest tym karygodnym czynem bez względu na jego skutki, podzielam je co do art. 237 ze względu na swoisty charakter tego przestępstwa.

W art. 238 § 2 należałoby dodać „lub doprowadzi poszkodowanego do samobójstwa“; są to wypadki, życiowo biorąc, daleko częstsze, aniżeli sprowadzenie skutków, przewidzianych w art. 229 § 2, trudniejsze może do udowodnienia, ale niewątpliwie znaczniejszej wagi.

UCHWAŁY KOMISJI OPINJODAWCZEJ.

Uchwała I.

Art. 219 § 2 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto zabija z niskich pobudek, podstępnie, w zмовie, w sposób okrutny lub niebezpieczny dla otoczenia, ulega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 10 lub dożywotnio“.

Uchwała II.

Art. 219 § 3 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto zabija pod wpływem usprawiedliwionego silnego wzruszenia, ulega karze więzienia do lat 10“.

Uchwała III.

Art. 220 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Matka, która zabija swe dziecko w okresie porodu pod wpływem jego przebiegu, względnie niedługo po nim, o ile znajdowała się jeszcze pod wpływem warunków, wytworzonych przez fakt urodzenia dziecka, ulega karze więzienia do lat 5“.

Uchwała IV.

Do art. 220 Proj. k. k. dodać należy § 2 o brzmieniu następującem:

„Kto, będąc sprawcą ciąży, pozostawia bez potrzebnej pomocy kobietę, przez niego zapłodnioną, chociaż może to uczynić, ulega karze aresztu do roku, a jeżeli kobieta popełniła przestępstwo z art. 220 — karze więzienia do lat 5“.

Uchwała V.

Art. 223 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto zawiera umowę, oddającą losowi rozstrzygnięcie, która strona ma odebrać sobie życie, jeżeli skutkiem tej umowy zostało popełnione lub było usiłowane samobójstwo, ulega karze więzienia do lat 5“.

Uchwała VI.

Z § 2 art. 224 Proj. k. k. należy utworzyć odrębny artykuł 224a.

Uchwała VII.

W art. 225 Proj. k. k. należy sankcję obniżyć do kary aresztu do lat 2.

Uchwała VIII.

Art. 227 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Sprawca czynu z art. 225 i 226 nie ulega karze, jeżeli zabieg był dokonany przez lekarza i przytem: a) był konieczny ze względu na zdrowie matki, dobro rodziny lub ważny in-

teres społeczny albo b) cięża była następstwem przestępstwa z art. 194—198“.

Uchwała IX.

Art. 229 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„§ 1. Kto pozbawia człowieka wzroku, słuchu, mowy, zdolności płodzenia lub sprowadza inne trwałe kalectwo, ciężką chorobę nieuleczalną lub zagrażającą życiu albo trwałą chorobę psychiczną, ulega karze więzienia do lat 10.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2“.

Uchwała X.

Art. 230 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„§ 1. Kto sprowadza:

a) uszkodzenie ciała, połączone z większym rozstrojem zdrowia,

b) rozstrój zdrowia, nie zagrażający życiu lub tylko chwilowo powodujący niebezpieczeństwo dla życia, jeżeli trwa nie krócej, niż 21 dni,

c) znaczne trwałe oszpecenie twarzy lub znaczne nieusuwalne zniekształcenie ciała albo chorobę weneryczną, ulega karze więzienia do lat 5.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, ulega karze więzienia do roku lub aresztu do roku albo grzywny“.

Uchwała XI.

Art. 231 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„§ 1. Kto powoduje inne uszkodzenie ciała lub rozstrój

zdrowia, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2 albo grzywny.

§ 2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, ulega karze aresztu do miesięcy 6 lub grzywny.

§ 3. Ściganie przestępstw, wymienionych w §§ 1 i 2, odbywa się z oskarżenia prywatnego“.

Uchwała XII.

§ 2 art. 232 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego“.

Uchwała XIII.

W art. 234 Proj. k. k. § 1 powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto naraża życie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo, ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu“.

W § 2 tegoż artykułu należy zniżyć karę więzienia do lat 5.

Uchwała XIV.

Art. 236 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto bez upoważnienia dostarcza innemu środków odurzających, ulega karze więzienia do lat 5 lub aresztu“.

Uchwała XV.

W art. 237 § 1 Proj. k. k. sankcja powinna opiewać:

„ulega karze aresztu do lat 2“.

§ 2 tegoż artykułu powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Jeżeli sprawcą jest małżonek pokrzywdzonego, ściganie odbywa się z oskarżenia prywatnego“.

Uchwała XVI.

Art. 238 § 2 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Jeżeli sprawca swym działaniem spowoduje skutki przewidziane w art. 229 § 1 lub doprowadza pokrzywdzonego do samobójstwa, ulega karze więzienia do lat 10“.

UWAGI DO UCHWAŁ.

Do uchwały I-ej.

Patrz koreferat prok. S. A., Rudnickiego, str. 24.

W toku dyskusji prok. S. A., Rudnicki, wnosił o zastąpienie słów „z niskich pobudek“ wyrazami „z pobudek materialnego zysku“, gdyż ocena t. zw. niskich pobudek zależna jest w równej mierze tak od okoliczności sprawy, jak i od subiektywnych pojęć sędziego, projekt zaś, mówiąc o „niskich pobudkach“, ma niewątpliwie na myśli właśnie pobudki materialnego zysku, dla uniknięcia więc dowolności w określaniu niskich pobudek, należy to pojęcie określić w sposób, nie budzący wątpliwości. W dalszym ciągu koreferent wnosił o dodanie słów: „w sposób, niebezpieczny dla otoczenia“, co też Komisja jednogłośnie uchwaliła.

Wiceprezes S. A., Fleszyński, wnosił o uwzględnienie, jako okoliczności kwalifikującej — zabójstwa w bandzie, ewentualnie w znowie, a to ze względu na groźny dla bezpieczeństwa publicznego charakter tej formy przestępczości.

Wniosek ten został przez Komisję uchwalony.

Do uchwały II-ej.

Patrz koreferat, str. 24.

W toku dyskusji wiceprokurator S. O. Rauze podniósł,

że konieczne jest ze względów praktycznych określenie pojęcia „silnego wzruszenia psychicznego“, albowiem sądy dotychczas stosowały art. 458 K. K. z 1903 zbyt pochopnie, a więc przy zabójstwach, popełnionych pod wpływem gniewu, bólu, rozpacz, strachu lub zazdrości. Ponieważ zaś Projekt k. k. w § 3 art. 19 mówi, że „nie ulega karze, kto przekroczył granice obrony koniecznej pod wpływem silnego wzruszenia“, pojęcie zaś przekroczenia obrony koniecznej ujęte jest w projekcie bardzo szeroko, jako niewspółmierne lub niewspółczesne odparcie bezprawnego zamachu na jakiekolwiek dobro własne lub innej osoby, przeto powstaje obawa, że przy pozostawieniu § 3 art. 219 bez zmiany, znaczna część zabójstw ujdzie bezkarnie. Należałoby wobec tego ścieścić pojęcie wzruszenia psychicznego w Projekcie k. k.

Prof. Grzywo-Dąbrowski wyjaśnił, że nie należy zacieśniać pojęcia silnego wzruszenia psychicznego, gdyż z punktu widzenia lekarskiego pod pojęciem silnego wzruszenia psychicznego rozumie się „afekt fizjologiczny“, wywołany przez wszelkie tego rodzaju uczucia, jak strach, gniew, ból, rozpacz, zazdrość i t. p., skutkiem którego stan psychiczny jednostki staje się niezwykły i człowiek działa pod wpływem dominujących emocyj przy wyraźnem ograniczeniu kontrolującej działalności rozumu.

Mec. Wasserberger wnosił o bliższe określenie pojęcia silnego wzruszenia przez dodanie słów: „wywołanego poczuciem krzywdy“, natomiast sędzia S. N., Frycz, aprobując naogół ten wniosek, zaproponował rozszerzenie go w sposób następujący: „wywołanego poczuciem krzywdy, niezawinionej przez sprawcę“.

Wniosek p. p. Wasserbergera i Frycza został przyjęty jednogłośnie w redakcji, zaproponowanej przez Przewodniczącego, sędziego S. N., Sokalskiego.

Do uchwały III-ej.

Patrz referat, str. 17.

Do uchwały IV-ej.

Patrz referat, str. 17 — 18.

W toku dyskusji wiceprokurator S. O., Rauze, podniósł, że przepis taki jest mało życiowy, przytem może być nadużywany do celów szantażu.

Wiceprezes S. A., Fleszyński, wskazał, że przepis, proponowany przez referenta, mieści się już w art. 191 Proj. k. k., wobec czego zbyteczne jest wprowadzanie nowego, oddzielnego artykułu.

Uchwała powzięta została na wniosek wiceprok. S. N., Piernikarskiego, uzgodniony z wnioskiem prof. Grzywo-Dąbrowskiego.

Do uchwały V-ej.

W toku dyskusji nad zagadnieniem, czy należy w Projekcie K. K. zamieścić oddzielne przepisy o pojedynkach, sędzia Wojsk. S. N., Lubodziecki, wskazał, co następuje.

Projekt polski nie zna pojedynku tak samo, jak kodeksy francuski, holenderski, japoński, sowiecki i norweski. Stosunek do zabójstwa w pojedynku został wyświetlony w orzeczeniu sowieckiego sądu najwyższego w sprawie słuchacza czerwonej akademii wojskowej Tertowa, który zabił w pojedynku Djakonowa. „Tak zwany pojedynek“ — mówi to orzeczenie — „jako pozostałość tradycyji feudalno-szlacheckich przy ustroju sowieckim jest przestępstwem z pobudek poziomych i wskutek tego zabójstwo w pojedynku jest zabójstwem kwalifikowanym“. Jednak Tertowa skazano tylko na półtora roku więzienia bez pozbawienia praw, co uzasadniono tem, że „sprawa ta jest pierwszym wypadkiem pojedynku, rozpatrywanego w sądzie sowieckim“. Code pénal nie zna pojedynku. Dopiero w 1837 r. prokurator naczelny przeprowadził tezę — orzeczenie sądu kasacyjnego z 22 czerwca 1837 r. — o karalności pojedynku, jako zamachu na życie. Sądy przysięgłych we Francji w sprawach o pojedynki przeważnie uniewinniają oskarżonych lub

stosują okoliczności łagodzące, powodujące niski wymiar kary. Pojedynki, jako przestępstwo *sui generis*, znają kodeksy: austriacki, niemiecki i rosyjski z 1903 r.

Rozumowo rzecz biorąc, pojedynek nie jest odpowiednim rozwiązaniem zatargu honorowego. Istnieje dzieło gen. Perroné de Saint Martin, stanowiące pamflet z szeregiem argumentów przeciw pojedynkowi. W przedmowie jednak autor oświadcza, iż proponuje natychmiastowy pojedynek każdemu, kto na podstawie tej książki powziąłby podejrzenie autora jej o tchórzostwo. Zagadnienie pojedynku w praktyce życiowej znajduje rozwiązanie nie w drodze rozumowania, lecz pod wpływem uczucia. Jeżeli nie będzie specjalnych przepisów o pojedynkach, to sądy ze względów życiowych nie będą mogły traktować jednakowo zabójcę z zemsty lub z chęci zysku z zabójcą w pojedynku. Dopóki cześć osobista nie znajdzie takiej ochrony sądowej, jak w Anglii lub w Stanach Zjednoczonych, pojedynki nie będą wyplenione.

W wojsku przy obecnych poglądach pojedynki w pewnych wypadkach (w Polsce) są nieuniknione. Odmienne od ustawodawstwa np. rosyjskiego, gdzie śledztwa o pojedynkach osób wojskowych referowano carowi, który przeważnie korzystał w tych razach z prawa abolicji, w Polsce zgodnie z jej prawem ustrojowym winni pojedynków wojskowi są traktowani jednakowo z cywilnymi. W przepisach prawnych i instrukcjach oraz regulaminach niema postanowień, któreby wojskowym specjalnie pojedynki nakazywały lub specjalnie ich zabraniały. Winni pojedynków wojskowi odpowiadają za nie, poza wypadkami odpowiedzialności z art. 97 k. k. w., jak wogóle za przestępstwa pospolite, według kodeksu karnego z 1903 r., bez względu na miejsce spełnienia czynu. Sądy wojskowe za pojedynki karzą naogół łagodnie; zdarzały się wypadki uniewinniania z przyjęciem stanu wyższej konieczności, ale wypadki takie były uchylane przez najwyższy sąd wojskowy.

Ze względów praktyczno-życiowych pojedynki w Polsce powinny być nadal traktowane, jako przestępstwa *sui generis*

i dlatego należy wprowadzić do projektu przepisy analogiczne z istniejącymi w kodeksie karnym z 1903 r.

Wiceprezes S. A., Fleszyński, podniósł, iż pojedynek, jako przestępstwo klasowe i barbarzyński zabytek, winien być bezwzględnie tępiony, i to zarówno w wojsku, jak i wśród ludności cywilnej. Z tych względów wprowadzenie odrębnych przepisów o pojedynku do Projektu k. k. jest zbędne; pojedynek należy karać, jak zwykle zabójstwo i nie stwarzać dla niego przywilejów.

Wiceprok. S. N., Grzybowski, wnosił o wprowadzenie do art. 223 Proj. k. k. uzależnienia karalności zawarcia umowy od dokonania lub usiłowania samobójstwa.

Wniosek ten został przez Komisję uwzględniony.

Przewodniczący, sędzia S. N. Sokalski, wnosił o skreślenie z art. 223 Proj. k. k. słowa: „pytania“, co też Komisja uchwaliła.

Do uchwały VI-ej.

Uchwała ta powzięta została na wniosek prokuratora S. A., Rudnickiego, który wywodził, że obydwie paragrafy art. 224 Proj. k. k. różnią się typem winy, co winno stanowić dostateczną podstawę do rozbicia art. 224 na dwa odrębne artykuły.

Do uchwały VII-ej

Patrz referat, str. 18 — 21.

Ponadto wynikła dyskusja w kwestji zasadniczej, czy spędzenie płodu wogóle powinno być karane, czy też powinno być dozwolone.

Przeciwko karalności spędzenia płodu wypowiedzieli się sędzia S. N., Wyrobek i sędzia Wojsk. S. N., Lubodziecki, podnosząc, że przepisy o spędzaniu płodu są wyrazem pewnej prudencji, gdyż ludzie, przepisy te stosujący, często sami popełniają odnośne przestępstwa; nie można też karalności spędzenia płodu uzasadniać względami religijnymi, gdy jedno-

cześniej Projekt k. k. usuwa karalność homoseksualizmu i wogóle nie karze prostytucji. Zdaniem pułk. Lubodzieckiego, jedyne ograniczenie kodeksowe, jakie wobec zagadnienia spędzenia płodu stosować należy, to, by zabiegów tych dokonywali wyłącznie lekarze. Zapewnienie lekarzom bezkarności spędzania płodu przyczyni się do tego, że kobiety będą zwracać się do nich, a nie do akuszerok, co w dużym stopniu zmniejszy ilość śmiertelnych wypadków, jakie dziś są notowane.

Wiceprok. S. N., Błoński, opowiedział się przeciwko karalności spędzania płodu, wywodząc, że spędzanie płodu jest jedynie skutecznym środkiem dla zapobieżenia zbyt wielkiemu przyrostowi ludności w Polsce, który, nietylko, że nie jest dla kraju dobrodziejstwem, ale, wprost przeciwnie, — klęską.

Ze zdaniem tem zgodził się referent, prof. Grzywo-Dąbrowski, który wskazał, że w przedmiocie przyrostu ludności Polska zajmuje drugie miejsce w Europie po Ukrainie.

Za karalnością spędzania płodu opowiedział się wiceprok. S. N. Grzybowski, który wskazał, że znaczny przyrost ludności jest bogactwem kraju i żadna kobieta nie ma prawa uchylać się od obowiązku rodzenia dzieci dla ojczyzny, tak, jak mężczyzna nie ma prawa uchylać się od obowiązku służby wojskowej. Ponieważ sądy w praktyce prawie zawsze uwzględniają specyficzne okoliczności, w jakich dopuszczono się spędzenia płodu i często sprawców uniewinniają, przeto zbyteczne jest ogłaszanie niekaralności spędzania płodu, gdyż to sprzyjałoby tylko nadużyciom na tem polu.

Także przewodniczący sędzia S. N. Włodz. Sokalski wypowiedział się za karalnością, zaznaczając, że w tym przedmiocie wygłosił referat na Zjeździe Prawników w r. 1929 w Warszawie (patrz Themis Polska, tom V, Serja III) i zajętego tam stanowiska nie zmienia. W dyskusji powoływano się na ruch przeciw karalności spędzenia płodu, a jednak najnowsze kodeksy karne, jak i ostatni projekt niemiecki z 1930 roku, wprowadzają bezwzględny zakaz spędzania płodu, karząc nawet publiczne ofiarowywanie usług w tym względzie. Względy populacyjne nie są pozbawione znacze-

nia. Zwłaszcza zagranica ocenia często wartość Polski, jako państwa młodego i ubogiego, zależnie od ilości mieszkańców. Według zamieszczonego na Wystawie Polskiej w Paryżu Grafikonu, Polska przy dzisiejszym wzroście ludności będzie miała w r. 1950 przeszło 50 milionów mieszkańców. Pomoc emigracji polskiej przydała nam się bardzo przy tworzeniu państwa polskiego; może być nam również b. pożyteczną przy staraniach o kolonje dla Polski. Zresztą kodeks karny musi być wykładnikiem zasad etyki, panującej w społeczeństwie, a ta domaga się karalności spędzania płodu.

Wiceprezes S. A., Fleszyński, wnosił o niżenie sankcji z art. 225 Proj. k. k. do 2 lat aresztu, co też Komisja jednogłośnie uchwaliła.

Do uchwały VIII-ej.

Patrz referat, str. 18 — 21.

Ponadto wiceprok. S. N., Błoński, wnosił o dodanie w art. 227 Proj. k. k. wyrazów: „lub ciąża była następstwem przestępstwa z art. 194— 198“.

Wniosek ten został przez Komisję uchwalony.

Referent, prof. Grzywo-Dąbrowski, wnosił o zastąpienie wyrazów „nie ulega karze“ słowami „nie popełnia przestępstwa“, a to w tym celu, by lekarza, dokonywującego spędzenia płodu w wypadkach, wskazanych w art. 227, zabezpieczyć także przed ewentualną odpowiedzialnością cywilną.

Do uchwały IX-ej

Patrz koreferat, str. 25.

Wiceprokurator S. N., Błoński, wnosił o dodanie w punkcie b art. 229 po słowie „sprowadza“ wyrazu „inne“ co też Komisja uchwaliła.

Ponadto w toku dyskusji wiceprok. S. O., Siewierski, wnosił o połączenie punktów a i b § 1 art. 229 w jeden oraz proponował w § 2 tegoż artykułu dodać „lub karze aresztu“, gdyż za winę nieumyślną nie należy karać zawsze więzieniem.

Wnioski te zostały przez Komisję uchwalone.

Prof. Grzywo-Dąbrowski wnosił o dodanie do słów: „choroba nieuleczalna“ wyrażenia „ciężka“, bo nieuleczalne mogą być także lekkie choroby.

Wniosek ten został przez Komisję przyjęty.

Na wniosek Przewodniczącego, sędziego S. N., Sokalskiego, Komisja uchwaliła zastąpić wyrażenie „trwały rozstrój umysłowy“ słowami „trwała choroba psychiczna“.

Na pytanie sędziego S. N., Wyrobka i wiceprok. S. O., Siewierskiego, referent, prof. Grzywo-Dąbrowski, wyjaśnił, że rozstrój zdrowia tem różni się od choroby, że jest dla dotkniętego nim mniej groźny, np. katar także jest rozstrojem zdrowia. W art. 229, zdaniem referenta, należałoby zamiast wyrazu „rozstrój“ używać wszędzie wyrazu „choroba“.

Do uchwały X-ej

Patrz referat, str. 22 i koreferat, str. 25.

Do uchwały XI-ej.

Patrz Uwagi do uchwały X-tej.

Do uchwały XII-ej.

Patrz Uwagi do uchwały X-tej.

Do uchwały XIII-ej.

Na zgodny wniosek referenta, prof. Grzywo-Dąbrowskiego i pułk. Lubodzieckiego, Komisja uchwaliła zmniejszyć sankcję karną z art. 234 §§ 1 i 2 Proj. k. k.

Do uchwały XIV-ej.

Wiceprezes S. A., Fleszyński, wnosił o zastąpienie wyrazu „trucizna“ wyrazami „środki odurzające“, wyrazu zaś „udziela“ — wyrazem „dostarcza“.

Wniosek ten został przez Komisję przyjęty.

Do uchwały XV-ej.

Patrz referat, str. 23.

Ponadto w toku dyskusji wiceprok. S. N., Grzybowski, wskazał, że przestępstwo z art. 237 winno być ścigane z oskarżenia prywatnego, celem uniknięcia niepotrzebnego wkraczania w dziedzinę życia prywatnego. Komisja wniosek ten uchwaliła.

Wiceprezes S. A., Fleszyński, podniósł, że należy te wypadki ścigać z oskarżenia publicznego, gdyż przy zakazaniu pozapłciowem ściganie nie narusza intymnego życia człowieka.

Na wniosek referenta, prof. Grzywo-Dąbrowskiego, Komisja uchwaliła zmniejszyć sankcję karną z art. 237 Proj. k. k. do 2 lat aresztu.

Do uchwały XVI-ej.

Patrz koreferat, str. 26.

PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO WOLNOŚCI WEDŁUG PROJEKTU KODEKSU KARNEGO I PROJEKTU USTAWY O WYKROCZENIACH.

Referat wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego w Warszawie,
Jerzego Nisenzona, wygłoszony w Komisji Opiniodawczej T. U. K'a
w dniach 28.IV., 12.V. i 19.V. 1930.

O przestępstwach przeciwko wolności traktuje rozdział XXV projektu kodeksu karnego (art. 240 — 244). Podstawowym przestępstwem tego rozdziału jest przestępstwo zmuszania, przewidziane w art. 243.

Artykuł ten głosi:

§ 1. Kto przemocą lub groźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

§ 2. Kto groźbą spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości, uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich, bezprawnie innego zmusza do działania, zaniechania lub znoszenia, ulega karze więzienia do lat 2.

Uzupełnieniem tego przepisu jest art. 40 projektu ustawy o wykroczeniach, który brzmi jak następuje:

§ 1. Kto działa samowolnie w celu zmuszenia innego do działania, zaniechania lub znoszenia, choćby zmuszający miał powód do przypuszczenia, że przez to urzeczywistnia swoje prawo, ulega karze aresztu do 4 miesięcy lub grzywny do 5.000 zł., albo obu karom łącznie.

§ 2. Ścigane odbywa się na podstawie skargi prywatnej.

Z zestawienia powołanych wyżej przepisów wynika, że treścią działania według każdego z nich jest zmuszanie innej osoby do działania, zaniechania lub znoszenia, a różnica polega jedynie na określeniu środków zmuszania, którymi według art. 243 są przemoc lub groźba, według zaś art. 40 — „działanie samowolne“. Ponadto art. 40 zawiera uzupełnienie: „choćby zmuszający miał powód do przypuszczenia, że przez to urzeczywistni swoje prawo“, którego art. 243 nie zawiera.

Projekt ustawy o wykroczeniach nie daje określenia „działania samowolnego“, wychodząc z założenia, że „ustawowe określenie pojęcia karalnej samowoli jest niezmiernie trudne i zawsze stwarza trudności interpretacyjne“. Motywy ustawodawcze dają jedynie ogólną wskazówkę, że działanie samowolne jest to działanie „z wyłączeniem normalnej drogi prawa“. „Czy istniała w danym wypadku droga prawa, dająca sprawcy dostateczną rękojmię urzeczywistnienia swoich praw, sąd musi orzec każdorazowo na podstawie okoliczności sprawy“. *)

Powyższe wyjaśnienie wymaga uzupełnienia. Przemoc i groźba, o których mówi art. 243 proj. k. k., w większości wypadków będą również stanowiły działanie „z wyłączeniem normalnej drogi prawa“. A więc do pojęcia „działania samowolnego“ musimy wprowadzić jeszcze jedno znamię negatywne i powiedzieć, że działanie samowolne jest to takie działanie z wyłączeniem normalnej drogi prawa, które nie jest połączone ani z przemocą, ani z groźbą.

Jeżeli chodzi o pojęcie przemocy, to pojęcie to jest we współczesnej terminologii prawa karnego i w judykaturze w sposób wszechstronny wyjaśnione i ustalone. W szczególności w judykaturze Sądu Najwyższego, dotyczącej art. 507 k. k. 1903, znajdujemy w tym przedmiocie następujące wyjaśnienia:

*) Uzasadnienie, str. 66 i 67.

Pojęcie „gwałtu na osobie“ według art. 507 należy rozumieć szeroko, nie w znaczeniu bezpośredniego jedynie oddziaływania na nietykalność osobistą pokrzywdzonego, lecz *w sensie wszelkiej zmiany materialnej, oddziaływującej czy na jego ciało czy na psychikę, w tak dotkliwy sposób, iż to go zniewala do zaniechania oporu i poddania się woli sprawcy.* (326/22).

Pojęcie gwałtu na osobie z art. 507 jest szersze, niż pojęcie gwałtu karalnego. Gwałt na osobie może być bądź bezpośredni, t. j. skierowany wprost przeciwko osobie pokrzywdzonego, np. popchnięcie, uderzenie, bądź pośredni — skierowany do rzeczy, w osobę zaś pokrzywdzonego godzący tylko pośrednio, np. pozbawienie swobody ruchu przez zabranie odzieży rozebranemu, uniemożliwienie korzystania z mieszkania przez zdjęcie dachu, wyjęcie okien i t. p. (141/20, 173/26).

Przemoc fizyczna może być skierowana albo bezpośrednio przeciwko samej ofierze przymusu, albo przeciwko osobom trzecim, jako przedstawicielom pokrzywdzonego. Przemoc fizyczna również może być skierowana przeciwko rzeczom pokrzywdzonego i taki gwałt może wystarczyć do ustalenia istoty karalnego przymusu, o ile, lubo skierowany nie wprost do osoby pokrzywdzonego, lecz do jego rzeczy, miał być środkiem bezpośredniego zniewolenia pokrzywdzonego i o ile bodaj pośrednio oddziaływał tym sposobem na jego osobę. (142/20, 326/22, 91/23, 186/23, 173/26).

Dla bytu samowolnej przemocy w postaci przymusu pośredniego nie dość jest ustalić zmuszenie danej osoby do wyrzeczenia się posiadanego prawa do jakiejś rzeczy zapomocą odebrania jej, zniszczenia i t. d., lecz przede wszystkim ustalić należy, że zamiarem sprawcy podobnych czynów było nie odebranie pokrzywdzonemu rzeczy, lecz przymuszenie go do działania lub zaniechania, sprzecznego z jego wolą (278/22).

Powyższe wyjaśnienia, dotyczące istoty pojęcia „przemocy“, są rozwinięciem zasad, wyrażonych w motywach ustawodawczych do art. 507 k. k. 1903 i są całkowicie zgo-

dne ze stanowiskiem doktryny niemieckiej (por. Liszt, Podręcznik prawa karnego, str. 335).

Motywy ustawodawcze do art. 243 projektu kod. karn. zawierają w omawianej kwestji nader skąpe wyjasnienia „Działanie przestępne — czytamy w tych motywach—w stanie faktycznym zmuszenia polega na użyciu jednej z dwóch form przymusu, t. j. przemocy bezpośredniej, fizycznej (*vis absoluta*), albo przymusu pośredniego, psychicznego (*vis compulsiva*). Przymus fizyczny, przemoc — czytamy dalej — jest to działanie, które nie wymaga bliższego określenia ustawowego. Polega on na użyciu siły czy to w postaci gwałtu na osobie zmuszonego, czy też wogóle działań, którym zmuszony nie jest w stanie się oprzeć. Przymus psychiczny może być wywarty przedewszystkiem zapomocą groźby“.

Te krótkie wyjaśnienia należałoby uzupełnić przez wskazanie, że przymus psychiczny może być wywarty także zapomocą gwałtu fizycznego, jak to ma miejsce np. w klasycznym przykładzie zmuszania zapomocą tortur lub morzenia głodem, jak również w wypadku t. zw. gwałtu pośredniego.

W każdym bądź razie wyjaśnienia Komisji Kodyfikacyjnej nie przeczą naogół zasadom, ustalonym powyżej. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, abyśmy pojęcie przemocy, tak jak to pojęcie zostało ustalone w orzecznictwie Sądu Najwyż. i w nauce, przeszczepili na grunt nowego kodeksu karnego.

Przy tak szerokiem określeniu pojęcia przemocy w ogromnej większości wypadków srodkiem zmuszania będzie przemoc lub groźba.

Są jednakże wypadki, kiedy sprawca oddziaływa na wolę innej osoby zapomocą takiego postępowania, które pod pojęcie przemocy ani groźby podciągnąć się nie da, a które jednakże, jako środek zmuszenia, może być niemniej skuteczne i powinno podlegać represji karnej.

Np. właściciel mieszkania, chcąc zmusić swoją sublokatorke do wyprowadzenia się, umyślnie w tym celu obnaża się w jej obecności i w obecności jej nieletniej córki, kiedy przechodzą one przez wspólny przedpokój lub przez pokój

przejściowy i wypowiada w ich obecności słowa bezwsty-
dne; albo właściciel lokalu umyślnie urządza w swoim
mieszkanie po nocach orgje pijackie, połączone z krzykami
i hałasem, aby w ten sposób zmusić osoby z nim razem za-
mieszkałe do wyprowadzenia się i t. p. Wylczyć wszyst-
kich wypadków tego rodzaju szykan niepodobna — pomy-
słowość ludzka jest w tym zakresie nieprzebrana. Żaden
z tych wypadków nie da się podciągnąć pod pojęcie przemo-
cy lub groźby: żaden z nich nie odpowiada również pojęciu
działania samowolnego (np. trudno powiedzieć, że ten, kto
urządza w swoim mieszkaniu orgje pijackie lub wypowiada
w obecności kobiety słowa bezwstydnie — „działa samowol-
nie“), a jednak bezwzględnie tego rodzaju postępowanie wy-
maga represji. Otóż uważam, że obok przemocy i groźby,
należy do przyszłego kodeksu karnego wprowadzić pojęcie szy-
kany, czyli złośliwego dokuczania, jako środka do zmuszania
innej osoby do działania, zaniechania lub znoszenia. Mamy ku
temu tem większą podstawę, że proj. ust. o wyk. wprowadza
pojęcie szykany w art. 27 jako samoistne przestępstwo. Oczy-
wiście zupełnie inny charakter ma działanie sprawcy w tym
wypadku kiedy ta szykana ma na celu jedynie wyrządzenie
pewnej przykrości pokrzywdzonemu, a inny w tym wypadku,
kiedy sprawca przez systematyczne wyrządzanie przykrości
stara się zmusić pokrzywdzonego do pewnego działania lub za-
niechania. W tym ostatnim wypadku będziemy mieli do czynie-
nia z przestępstwem przeciwko wolności osobistej, które powin-
no stanowić *delictum sui generis*.

Jeżeli teraz z pośród działań, podjętych, z pominięciem
drogi prawa“, wyłączymy przemoc, groźbę i szykane, to cóż
zostanie jako „działanie samowolne“ w myśl art. 40 Proj. ust.
o wyk.?

W celu wyjaśnienia kwestji zwróćmy się do judykatury
b. Senatu Rosyjskiego, który na tle art. 142 dawnej ustawy
o karach, wymierzanych przez sądy pokoju, rozwinął całą
teorię karalnej samowoli. W całym szeregu orzeczeń Senat
Rosyjski wyjaśnił, że karalna samowola z art. 142 („samo-
uprawstwo“) ma miejsce metvłko w tym wypadku, kiedy

działanie sprawcy jest połączone z gwałtem na osobie pokrzywdzonego, lecz także i wówczas, gdy sprawca działa bez użycia gwałtu, ale w obecności pokrzywdzonego lub jego zastępców i przytem wbrew wyraźnej ich woli.

Tego rodzaju czyny, spełnione w obecności pokrzywdzonego i wbrew jego woli — o ile tylko nie były połączone z gwałtem, groźbą karalną lub nadużyciem władzy—w myśl art. 507 k. k. 1903 r., nie pociągają za sobą represji karnej. Na tem stanowisku stoi Sąd Najwyższy, który ten swój pogląd rozwinął i uzasadnił w całym szeregu orzeczeń. W myśl tych orzeczeń, nie stanowi karalnej samowoli z art. 507 k. k. ani samowolne zaoranie ziemi, będącej w cudzem posiadaniu, ani wogóle zakłócenie cudzego posiadania, ani samowolne zabranie cudzych koni do czasowego użytkowania, — chociażby czyny te zostały popełnione w obecności pokrzywdzonego lub jego zastępców i pomimo protestów z ich strony, lecz bez użycia w stosunku do nich gwałtu lub gróźb. Otóż wszystkie tego rodzaju czyny, spełnione bez użycia przemocy, gróźb lub złośliwych szykan w stosunku do pokrzywdzonego, lecz wbrew wyraźnej jego woli i z pogwałceniem praw, z których w danym czasie faktycznie on korzysta — powinny być uznane za działanie samowolne w ścisłym znaczeniu w myśl art. 40 proj. ust. o wyk.

Należałoby zapisać na dobro prawodawcy polskiego, gdyby w ten sposób rozszerzył pojęcie karalnej samowoli w stosunku do ustaw obecnie obowiązujących i objął tem pojęciem także i takie czyny, które dzisiaj są zupełnie bezkarne, a które w imię porządku i ładu społecznego bezwzględnie powinny pociągać za sobą represję karną. Państwo nie powinno tolerować takiego stanu rzeczy, aby obywatele, zamiast dochodzić swoich praw drogą, przepisaną przez prawo, dochodzili ich zapomocą czynów samowolnych, godzących w prawa innych osób, które, nie akceptując tych czynów, z tych czy innych względów nie chciały, nie mogły lub nie potrafiły fizycznie się im przeciwstawić. Należałoby tylko przy określeniu pojęcia samowoli sensu stricto iść nieco dalej, niż to

uczynił Senat Rosyjski i uznać, że nawet czyny, spełnione w nieobecności pokrzywdzonego, mogą mieć charakter karalnej samowoli, o ile tylko z okoliczności sprawy wynika, że czyny te są wyraźnie sprzeczne z wolą pokrzywdzonego. Tak np. kto zabiera z cudzego mieszkania jakiś przedmiot (np. obraz), do którego rości sobie prawa, powinien odpowiadać za samowolę nie tylko w tym wypadku, gdy czyni to w obecności pokrzywdzonego i pomimo protestów z jego strony, ale także w tym wypadku, kiedy czyni to w nieobecności pokrzywdzonego i bez jego wiedzy, o ile tylko z okoliczności sprawy wynika, że sprawca świadomie działa wbrew woli pokrzywdzonego (np. uprzednio zwracał się do niego z żądaniem wydania tego przedmiotu i spotkał się z odmową). Tak samo właściciel domu, który usuwa z dachu antenę, umieszczoną tam przez lokatora, powinien odpowiadać za samowolę nie tylko w tym wypadku, gdy czyni to w obecności lokatora i wbrew jego protestom, ale także i wówczas, gdy czyni to w nieobecności lokatora, bez jego wiedzy i zgody.

W związku z nadaniem takiego znaczenia pojęciu „działania samowolnego“ według art. 40 proj. ust. o wyk., nasuwa się następująca uwaga co do redakcji tego przepisu. Art. 40 proj. ust. o wyk., podobnie zresztą jak i art. 243 proj. kod. kar., mówi o *zmuszaniu* do działania, zaniechania lub znośzenia. Pojęciu zmuszania z jednej strony odpowiada pojęcie przemocy z drugiej strony, przemocy fizycznej lub psychicznej. Być zmuszonym — znaczy ulec cudzej przemocy. Ponieważ w myśli tego, co powiedziane wyżej, pojęcie działania samowolnego według art. 40 wyłącza wszelką przemoc, zarówno fizyczną, jak i psychiczną, przeto użyte w tym artykule wyrażenie: „kto działa samowolnie w celu zmuszenia“ zawiera pewnego rodzaju *contradictio in adjecto*. Kto działa samowolnie, lecz bez użycia przemocy lub groźby, ten nikogo do niczego nie zmusza, a jedynie, korzystając z braku czynnego sprzeciwu ze strony pokrzywdzonego, spełnia czyn, sprzeczny z jego wolą i naruszający jego prawa. Ponieważ z drugiej strony do istoty karalnej samowoli konieczne jest, aby spraw-

ca działał w celu urzeczywistnienia swego rzeczywistego lub nawet tylko domniemanego prawa, przeto należałoby art. 40 ust. o wyk. nadać brzmienie następujące:

„Kto działa samowolnie w celu urzeczywistnienia swego prawa, naruszając przez to prawo innej osoby,—ulega karze...”

Pod przepis powyższy podpadałby m. in. czyn wierzyciela, który w wypadku nieotrzymania zapłaty samowolnie sprzedaje zastaw bez wyjednania w tym przedmocie postanowienia sądu w myśl art. 2078 k. c.; czyn osoby, która, roszcząc sobie jakieś prawa do przedmiotu, znajdującego się w posiadaniu innej osoby, samowolnie, wbrew woli tej osoby, przedmiot ten zabiera lub czyni niezdatnym do użytku i t. p.

Godzi się zaznaczyć, że art. 40 w tej redakcji, w jakiej został on przyjęty w proj. przygotowawczym ust. o wyk., jest wynikiem oczywistego nieporozumienia. Mianowicie autorowie tego artykułu nie wiedzieli lub nie pamiętali o istnieniu art. 243 Proj. kod. karn. i użyli w art. 40 pojęcia „działania samowolnego“ w najszerszym znaczeniu, w tem przekonaniu, iż obejmuje ono również przemoc i groźbę, t. j. takie czyny, które są przewidziane w art. 243 Proj. k. k. w redakcji, przyjętej w drugim czytaniu (w art. 157 Projektu części szczególnej k. k. w redakcji przyjętej w pierwszym czytaniu). Wynika to zupełnie wyraźnie z motywów ustawodawczych do art. 40, w których znajdujemy następujące uwagi: „Projekt nie wymienia spotykanych w niektórych ustawach wyliczeń sposobów zmuszania: gwałtu, groźby, nadużycia władzy i t. p., wychodząc z założenia, że jest rzeczą obojętną, jakiego środka użyto, jeżeli tylko ten środek był obiektywnie zdatny do zmuszenia innej osoby do poddania się woli zmuszającego. Jeżeli środek zmuszenia sam przez się stanowił przestępstwo, np. gwałt na osobie, groźba karalna, to będziemy mieli do czynienia z idealnym zbiegiem przestępstw, przy którym sąd wymierzy karę za przestępstwo cięższe, a lżejsze uzna za okoliczność obciążającą“. Jest rzeczą oczywistą, że autor tych słów nie brał pod uwagę art. 243 Proj. k. k.

Należałoby w związku z tem wyrazić pod adresem Komisji

Kodyfikacyjnej dezyderat, aby powyższe ustępy z motywów ustawodawczych skreśliła, ażeby w przyszłości nie stały się one źródłem błędów i nieporozumień. Należałoby również życzyć sobie, aby Kom. Kod. opracowała nowe motywy do art. 40, aby przy redagowaniu tych motywów uwzględniono istnienie art. 243 Proj. k. k. i aby w nich wyjaśniono wszystkie istotne cechy pojęcia działania samowolnego — w myśl wywodów, zawartych powyżej. Wprowadzanie do ustawy nowego pojęcia prawnego bez wyjaśnienia jego treści, bez dania sędziemu najogólniejszych chociażby wskazówek co do tego, czem należy się kierować przy ustalaniu istoty tego pojęcia, i przerzucanie w ten sposób przez ustawodawcę całego ciężaru na judykaturę — nie wydaje się słuszne.

Przechodząc teraz do art. 243 Proj. k. k., należy stwierdzić, że istota czynu według § 1 tego art. polega na zmuszaniu innej osoby do działania, zaniechania lub znoszenia. Dyspozycja § 1 art. 243 jest zbyt szeroka i obejmuje takie czyny, które nie stanowią przestępstwa. Np. ten, kto zatrzymuje złodzieja bezpośrednio po dokonaniu kradzieży i przemocą odprowadza go do policji lub sądu, ten zmusza inną osobę do działania sprzecznego z jej wolą i zmusza ją do tego przemocą, a jednak czyn ten oczywiście nie stanowi przestępstwa wobec treści art. 166 i 168 k. p. k., które każdemu obywatelowi dają prawo zatrzymania przestępcy, schwytanego na gorącym uczynku. Tak samo przyjmujący skład, który go zatrzymuje aż do zupełnego uiszczenia tego, co mu się z powodu składu należy — przez takie zatrzymanie cudzej rzeczy, powierzonej mu czasowo na przechowanie, zmusza osobę, która skład uczyniła, do działania, a mianowicie do zapłacenia pewnej kwoty pieniężnej, a więc dopuszcza się względem niej przymusu pośredniego — a jednak oczywiście osoba ta nie popełnia żadnego przestępstwa, albowiem art. 1948 kod. cyw. wyraźnie ją do takiego postępowania uprawnia. Podobnie nie dopuszcza się przestępstwa ani przewoźący cudze rzeczy, który je zatrzymuje do czasu uiszczenia należności za przewóz, ani rzemieślnik, który zatrzymuje rzecz, daną mu do naprawy, do czasu uiszczenia przypadającej mu należności za na-

prawę, albowiem działają oni zgodnie z prawem, które nadaje im przywilej szczególny na tych przedmiotach i w konsekwencji uprawnia do ich zatrzymania (jus retentionis). A więc warunkiem karalności czynu z art. 243 § 1 Proj. k. k. jest *bezprawność* działania sprawcy—i ta cecha przestępstwa powinna być wyraźnie w ustawie wskazana. Jest to tembardziej niezbędne, że art. 44 kod. karn. 1903 r., który mówi, że nie będzie uważany za przestępstwo czyn, spełniony w *wykonaniu ustawy* — nie ma swojego odpowiednika ani w części ogólnej Proj. k. k., ani w części ogólnej Proj. ust. o wykr.

Pominięcie wyrazu „bezprawnie“ w § 1 art. 243 jest tembardziej niezrozumiałe, że w § 2 tegoż artykułu, który mówi o zmuszaniu groźbą spowodowania postępowania karnego lub rozgłoszenia wiadomości hańbiących—ta cecha działania jest wskazaną (...*bezprawnie* innego zmusza“). Tak samo w art. 240, który mówi o pozbawieniu wolności, i w art. 244, który mówi o wdzieraniu się do cudzego domu — znajdujemy wyraz „bezprawnie“. W tych warunkach należy uznać, że chyba tylko wskutek przeoczenia wyraz ten został w § 1 art. 243 Proj. k. k. pominięty.

Powstaje teraz następujące zagadnienie: Czy w myśl art. 243 Proj. kod. karn. karalne jest zmuszanie do wszelkiego działania, zaniechania lub znoszenia, bez względu na to, czy osoba zmuszana jest obowiązana lub uprawniona do tych czynności, do których spełnienia, znoszenia lub zaniechania jest zmuszana, czy też koniecznym warunkiem do zastosowania tego artykułu jest, aby zmuszano inną osobę do spełnienia lub znoszenia takich czynności, których spełniać lub znosić nie jest ona obowiązana, i do zaniechania takich czynności, do których jest ona uprawniona. Na tem ostatniem stanowisku stoi, jak wiadomo, kod. karn. 1903, który w art. 507 wyraźnie mówi o zmuszeniu do wykonania lub dopuszczenia czegokolwiek uchybiającego prawu lub obowiązkowi osoby zmuszanej. Natomiast art. 243 Proj. mówi ogólnikowo o zmuszaniu do działania, zaniechania lub znoszenia i nie zawiera żadnych wskazówek co do charakteru działania sprawcy ze stanowiska praw lub obowiązków osoby zmuszanej. W motywach usta-

wodawczych do tego artykułu podano, że autorowie podzielają całkowicie punkt widzenia prawodawcy rosyjskiego co do tego, że czynność lub zachowanie się, do których zmuszono, mają być sprzeczne z prawem lub obowiązkiem zmuszanego, uważają jednak ten dodatek za zbędny wobec tego, że „w samym pojęciu wolności prawnej, która też jedynie przez prawo może być chroniona, tkwi ograniczenie jej wskazaniami norm obiektywnych, a więc prawa lub obowiązku“. Ten pogląd jednak nie jest słuszny, albowiem teoretycznie możliwe jest stanowisko odmienne od tego, jakie zajął prawodawca rosyjski w art. 507. Możliwe jest uznanie za przestępstwo zmuszania nawet do takiego działania, lub zaniechania, które stanowi obowiązek zmuszanego, o ile sprawca nie jest specjalnie uprawniony do użycia w tym celu przemocy. Takie stanowisko zajmuje doktryna niemiecka, która idzie tak daleko, że uważa, iż zmuszenie do zaniechania czynu niemoralnego, a nawet przestępnego, może być karalne. Jako przykład tego rodzaju karalnego zmuszania, Liszt podaje ratowanie stawiającego opór samobójcy *). Merytorycznie słuszne jest stanowisko kod. karn. 1903 r. i stanowisko, zajęte przez Kom. Kod. w motywach do art. 243 Proj. k. k. Skoro jednak teoretycznie możliwe jest stanowisko odmienne, przeto i ze względów zasadniczych, i ze względów praktycznych. w celu uniknięcia w przyszłości błędnej interpretacji, należałoby temu stanowisku dać wyraz nie tylko w motywach, ale i w tekście ustawy, przez zaznaczenie, że karalne jest zmuszanie do takiego działania, zaniechania lub znoszenia, które jest sprzeczne z obowiązkiem osoby zmuszanej. Jeżeli sprawca zmusza inną osobę do działania, zgodnego z jej obowiązkiem zapomocą środka, który sam przez się stanowi przestępstwo (np. gwałt na osobie, groźba karalna), wówczas odpowiadać będzie za to właśnie przestępstwo, a nie za zmuszanie, t. j. będzie odpowiedzialny za środek, a nie za cel. Jeżeli zaś środek, zastosowany w tym wypadku przez sprawcę, sam przez się nie stanowi przestępstwa (np. groźba spowodowania postępowania karnego), wówczas zmuszanie do

*) Liszt, Podręcznik niemieckiego prawa karnego, str. 360.

działania, nieuchybającego prawu zmuszanego, będzie wogóle niekaralne.

W jednym tylko wypadku zmuszenie do czegoś, co jest zgodne z obowiązkiem osoby zmuszanej, będzie stanowiło karalne zmuszenie w myśl art. 243 Proj. k. k., a mianowicie, kiedy prawo przepisuje specjalny tryb postępowania, w jakim osoba uprawniona może skłonić inną osobę do działania, znoszenia lub zaniechania (np. postępowanie sądowe, egzekucyjne i t. p.), a sprawca zmusza ją do tego środkami samowolnymi, z pominięciem drogi, prawem przepisanej. W tym wypadku sprawca odpowiada za zmuszanie, chociażby zmuszał do spełnienia tego, co stanowi obowiązek zmuszanego.

Reasumując powyższe wywody, uważam, że art. 243 § 1 Proj. k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące: „Kto przemocą, groźbą karalną lub przez złośliwe dokuczanie: a) bezprawnie zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, sprzecznego z obowiązkiem osoby zmuszanej, b) zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia zgodnego z jej obowiązkiem, lecz z pominięciem drogi przepisanej przez prawo, — ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2“.

W tem miejscu należy zauważyć, że zawarty w art. 40 Proj. ust. o wykr. dodatek „choćby zmuszający miał powód do przypuszczenia, że przez to urzeczywistnia swoje prawo“, — którego art. 243 Proj. k. k. nie zawiera — jest zupełnie zbędny i z punktu widzenia techniki ustawodawczej niewłaściwy, albowiem w myśl art. 15 Proj. k. k. usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności czynu nie zwalnia od odpowiedzialności, a jedynie może stanowić podstawę do nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Co się tyczy § 2 art. 243 — to zarówno treść jego, jak i redakcja, nasuwają poważne zastrzeżenia. Pierwsza część tego paragrafu mówi o zmuszaniu groźbą spowodowania postępowania karnego. A więc, jeżeli ktoś oświadczy osobie, która dopuściła się przywłaszczenia na jego szkodę, że daje jej termin do zwrotu przywłaszczonego mienia i, że o ile w tym terminie mienia przywłaszczonego nie odzyska, to odda

sprawcę w ręce policji, lub prokuratora, — to będzie to zmuszanie do działania groźbą spowodowania postępowania karnego, za które art. 243 § 2 przewiduje karę do 2 lat więzienia. Takie oświadczenie wystarczy, aby pokrzywdzony przez przywłaszczenie stał się oskarżonym o karalne zmuszanie. Tego rodzaju przepis uważam za zupełnie chybiony i nie liczący się z życiem. W praktyce bardzo często dzieje się, że pokrzywdzony przez przestępstwo przed wniesieniem skargi karnej porozumiewa się z kandydatem na oskarżonego i proponuje mu polubowne załatwienie sprawy, zwrot mienia uzyskanego przez przestępstwo lub wynagrodzenie wyrządzonych szkód, grożąc w przeciwnym razie złożeniem skargi do prokuratora i takie postawienie kwestji niejednokrotnie doprowadza do zlikwidowania sprawy bez udziału sądu, a z pożytkiem dla obu stron, z których jedna odzyskuje utracone mienie, a druga unika odpowiedzialności karnej. Można takie postępowanie uważać za niewłaściwe z punktu widzenia etyki, lecz nie należy w żadnym razie uważać go za przestępstwo. Należałoby uzależnić karalność zmuszania zapomocą groźby spowodowania postępowania karnego od dwóch warunków: 1) aby sprawca działał w celu przysporzenia sobie lub innej osobie korzyści osobistej lub majątkowej; 2) aby zmuszano do działania, zaniechania lub znoszenia sprzecznego z prawem lub obowiązkiem osoby zmuszanej. Co zaś się tyczy drugiej części § 2 art. 243 — to wydaje się ona formalnie zbędną, albowiem groźba rozgłoszenia wiadomości, uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich — jest groźbą spełnienia przestępstwa z art. 247 Proj. k. k. na szkodę zagrożonego lub jego bliskich, a zatem podpada pod pojęcie groźby karalnej w sensie art. 242, która to groźba, jako środek zmuszenia, już jest przewidziana w § 1 art. 243. Należałoby przeto redakcję § 2 art. 243 odpowiednio do uwag powyższych zmodyfikować.

Co się tyczy innych przestępstw przeciwko wolności, przewidzianych w rozdziale XXV Proj. k. k., to ani art. 240, który mówi o pozbawieniu wolności, ani art. 241, który mówi o handlu niewolnikami, ani art. 244, który mówi o wdzieraniu

się do cudzego lokalu, — żadnych uwag nie nastęrczają. Natomiast poważne zastrzeżenia nasuwa art. 242, który mówi o groźbie. Według tego artykułu, koniecznym warunkiem karalności groźby jest, aby zachodziło niebezpieczeństwo spełnienia zapowiedzi i aby groźba mogła wzbudzić obawę w zagrożonym. W ten sposób obok czynnika subiektywnego (obawa urzeczywistnienia), Projekt wprowadza jako warunek karalności groźby czynnik obiektywny (niebezpieczeństwo spełnienia). Tak więc, jeżeli ktoś grozi innemu nienabitym rewolwerem, to taka groźba nie podpada pod przepis art. 242, albowiem, aczkolwiek groźba taka może w pewnych wypadkach wzbudzić w zagrożonym, który nie wie, że rewolwer jest nienabity, obawę urzeczywistnienia, to jednak nie zachodzi w danym wypadku obiektywne niebezpieczeństwo jej spełnienia. Takie uzależnienie karalności groźby od niebezpieczeństwa jej spełnienia niczem nie da się usprawiedliwić. Karalność groźby, jako przestępstwa przeciwko wolności, winna być rozpatrywana wyłącznie pod kątem subiektywnym, z punktu widzenia jej oddziaływania na psychikę zagrożonego, a nie z punktu widzenia obiektywnego niebezpieczeństwa jej spełnienia. Zagrożenie nienabitym rewolwerem może być równie skutecznym środkiem do przełamania cudzej woli i poddania jej woli grożącego, jak i zagrożenie rewolwerem nabitym. Z tych względów uważam, że w art. 242 słowa „zachodzi niebezpieczeństwo spełnienia zapowiedzi“ należy skreślić.

Pozatem uważam, że dział przestępstw przeciwko wolności należałoby uzupełnić, wprowadzając do niego przepis, któryby przewidywał skłonienie innej osoby do działania, znoszenia lub zaniechania zapomocą *podstępu*. W praktyce daje się odczuwać brak takiego przepisu.

Na tem kończę swój referat o przestępstwach przeciwko wolności według Proj. k. k. i Proj. ust. o wykr. Nie poruszałem w nim celowo kwestji, czy wyeliminowanie z kodeksu karnego wykroczeń i stworzenie specjalnej ustawy o wykroczeniach jest wskazane i uzasadnione. Uważam bowiem, że jest to kwestja tak doniosłej wagi, że zasługuje na oddzielny referat. Pozwolę sobie jednak już w chwili obecnej rzucić uwagę, że usta-

wa byłaby niewątpliwie bardziej przejrzysta, gdyby wszystkie przestępstwa przeciwko wolności były ześrodkowane w jednym kodeksie i w jednym rozdziale, i gdyby art. 40 ust. o wykroczeniach — w tej czy innej redakcji — znalazł się na właściwym miejscu, obok swego rodzonego brata — art. 243 Proj. kod. karn. Ułatwiłoby to znakomicie orientację w całości kształcie przepisów, dotyczących przestępstw przeciwko wolności, i pozwoliłoby uniknąć w przyszłości tego rodzaju błędów i nieporozumień, jakich, niestety, nie zdołano uniknąć w przeszłości...

UCHWAŁY KOMISJI OPINJODAWCZEJ.

Uchwała I.

Art. 240, 241 i 244 Projektu k. k. powinny być utrzymane bez zmian.

Uchwała II.

Art. 242 Projektu k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto grozi innej osobie spełnieniem zbrodni lub występku na jej szkodę lub na szkodę jej bliskich, jeżeli groźba ta może wzbudzić obawę w zagrożonych, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Uchwała III.

§ 1 art. 243 Projektu k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto przemocą, groźbą karalną (art. 242) lub przez złośliwe dokuczanie

- a) bezprawnie zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, sprzecznego z prawem lub obowiązkiem osoby zmuszanej,
- b) zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub zno-

szenia, zgodnego z jej obowiązkiem, lecz z pominięciem drogi, przepisanej przez prawo, ulega karze więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2.

Uchwała IV.

§ 2 art. 243 Projektu k. k. powinien otrzymać brzmienie następujące:

„Kto w celu przysporzenia sobie nienależnej korzyści osobistej lub majątkowej groźbą spowodowania postępowania karnego bezprawnie zmusza inną osobę do działania, zaniechania lub znoszenia, sprzecznego z prawem lub obowiązkiem osoby zmuszanej,

ulega karze więzienia do lat 2.

Uchwała V.

Art. 40 ustawy o wykroczeniach powinien w brzmieniu następującem być zamieszczony w Proj. k. k. po art. 243 jako nowy artykuł:

„Kto działa samowolnie w celu urzeczywistnienia swego prawa wbrew wyraźnej woli i z pogwałceniem praw innej osoby, z których ona w danym czasie faktycznie korzysta,

ulega karze więzienia do lat 2.

UWAGI DO UCHWAŁ.

Do uchwały I-ej.

W toku dyskusji wiceprezes S. A., Fleszyński, zwrócił uwagę, że liczba 14 dni w § 2 art. 240 Proj. k. k. jest dowolna, poczem zaprojektował, by § 2 art. 240 skreślić, podnosząc kare w § 1 art. 240 do 10 lat więzienia.

W tejże materji mec. Ignacy Ettinger podkreślił, że przesunięcie granicy czasu, od którego zależy kwalifikacja przestępstwa pozbawienia wolności, z dni 7-miu do 14-tu, oznacza jakby lekceważenie swobody obywatelskiej.

Ponadto wiceprezes Fleszyński zaproponował skreślenie art. 241, jako zbędnego, przeciwko czemu wystąpił p. mec. Ignacy Ettinger, który zauważył, że artykuł ten może stać się aktualnym w związku np. z przyznaniem mandatu kolonialnego Polsce.

Uchwalono art. 240, art. 241 i art. 244, który żadnymi uwagami nie wywołał, pozostawić w brzmieniu Projektu k. k.

Do uchwały II-ej.

Patrz referat str. 54.

Ponadto w toku dyskusji prok. S. N. Brandt zaproponował zastąpienie wyrazu „przestępstwa“ słowami „zbrodnia“ lub „występek“, wychodząc z założenia, że groźba spełnienia

wykroczenia, a więc dokonania zamachu na dobro mniejszej wagi, nie może uchodzić za groźbę poważną. Zdanie to Komisja podzieliła.

Do uchwały III-ej.

Patrz referat str. 41 — 53.

Za wnioskiem referenta w kwestji zmiany terminu „groźba bezprawna“ na „groźba karalna“ wypowiedzieli się pp. Piernikarski i Wyrobek, który zaproponował ponadto, aby dla wyjaśnienia terminu „groźba karalna“ dodać w nawiasie słowa „art. 242 k. k.“, który to artykuł obejmuje definicję groźby karalnej, co też Komisja uchwaliła. Ponadto sędzia Wyrobek zaproponował, by w punkcie a § 1 art. 243 Proj. k. k. w redakcji referenta po słowach: „sprzecznego z“ dodać słowa „prawem lub“, które to stanowisko Komisja podzieliła. Szerszą dyskusję wywołał projekt referenta, by działanie przestępne w art. 243 § 1 punkt a zaopatrzyć określeniem „bezprawnie“. W związku z tem wiceprok. S. O., Siewierski, przypomniał, iż kodeks karny rosyjski stoi na stanowisku, że zbedna jest rzeczą określać bezprawność działania w poszczególnych dyspozycjach. Jest to możliwe wobec istnienia art. 44 k. k. Kodeks karny niemiecki używa przy określaniu większości przestępstw wyrazu „bezprawnie“, a w § 239 „bezprawnie i umyślnie“. Projekt polski takiego wyraznego stanowiska nie zajmuje. W zakresie przestępstw przeciwko wolności w art. 240 § 1 używa słowa „bezprawnie“, zaś do art. 241 § 1 wyrazu „bezprawnie“ nie wprowadza, a określenie to znajduje się w § 2 tegoż artykułu. Projekt winien zająć stanowisko bądź kodeksu rosyjskiego, bądź-to niemieckiego. W związku z powyższem wiceprok. Siewierski zaproponował dwie alternatywne uchwały:

1) Uznając za potrzebne i konsekwentne wprowadzenie określenia bezprawności działania do dyspozycji kodeksowych wzorem kodeksu niemieckiego, należy w projektowanej przez referenta redakcji art. 243 § 1 przenieść wyraz „bezprawnie“ przed dwukropek;

2) uznając za zbędne określenie bezprawności działania w dyspozycjach kodeksowych, wzorem kodeksu rosyjskiego należy skreślić w projektowanej przez referenta redakcji art. 243 § 1 wyraz „bezprawnie“. W sensie powyższym wypowiedział się również wiceprok. S. N., Piernikarski.

W odpowiedzi na uwagi wiceprok. Siewierskiego, wiceprok. S. A., Nisenson, oświadczył, że określenie bezprawności jest zbędne przy czynach, które ze swej istoty są bezprawne, natomiast potrzebne jest tam, gdzie czyn, zależnie od okoliczności, może być prawny lub bezprawny. Kwestje te nie mogły powstać na tle kodeksu rosyjskiego, gdyż istnieje tam art. 44, natomiast są aktualne w związku z Projektem polskiego kodeksu, który takiego artykułu nie wprowadza. Natomiast w p. b § 1 art. 243 wyraz „bezprawnie“ jest zbędny, gdyż na bezprawność działania wskazują tu wyrazy „z pominięciem drogi, przepisanej przez prawo“.

Komisja nie podzieliła opinii wiceprok. Siewierskiego, dodając, zgodnie z wnioskiem referenta, do art. 243 § 1 punkt a wyraz „bezprawnie“. Ponadto wiceprok. Piernikarski zaproponował zmianę słów: „zmuszanie, zmuszający“ na „zniewalanie, zniewalający“, z czym jednak Komisja nie zgodziła się. Wiceprok. S. N., Grzybowski, zaproponował wprowadzenie do art. 243 projektu słów: „choćby mniemał, że urzeczywistnia swoje prawo“.

W kwestji zaprojektowanego przez referenta punktu b § 1 art. 243 Projektu, wypowiedzieli się sędzia S. N., Wyrobek, który zaproponował skreślenie tego punktu, oraz wiceprok. S. O., Siewierski, który zaprojektował zamiast redakcji referenta stylizację: „do czego jednak winny być zniewolone jedynie w drodze, przepisanej przez prawo“ — oraz, przyjmując za podstawę projekt Komisji Kodyfikacyjnej, projekt referenta oraz pierwotny projekt sędziego Rosenzweiga z uwzględnieniem linii demarkacyjnej, przeprowadzonej w art. 507 k. k. rosyjskiego, zaproponował rozbicie § 1 art. 243 Projektu k. k. na dwa paragrafy, uwzględniając odpowiednio punkty a i b projektu referenta.

Ponadto sędzia S. N., Krzyżanowski, zaznaczył, że objęcie

obu stanów faktycznych § 1 art. 243 (a i b) jest niesłuszne. Komisja w rezultacie uchwaliła wprowadzenie do art. 243 § 1 punktu b zgodnie z wnioskiem referenta i w proponowanej przez niego redakcji.

Do uchwały IV-ej.

Patrz referat str. 52 — 53.

W toku dyskusji wiceprezes S. A., Fleszyński, podniósł, że § 2 art. 243 Projektu k. k. należałoby przeredagować w formie odrębnego artykułu w sposób, podkreślający t. zw. szantaż.

Następnie sędzia S. N., Wyrobek, zaproponował, by w § 2 art. 243 po słowach: „przysporzenie sobie“ dodać: „nienależnej“, a po słowach: „sprzecznego z“ słów: „prawem lub“.

P. Piernikarski zaproponował, by § 2 art. 243 uzupełnić ustępem końcowym, a mianowicie: „o ile sprawca nie działa w obronie uprawnionych interesów publicznych lub prywatnych“.

W dalszym ciągu wiceprok. S. N., Grzybowski, oponował przeciwko skreśleniu w art. 243 Projektu słów: „lub rozgłoszeniu wiadomości, uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich“.

W odpowiedzi na powyżej wymienione uwagi p. Nisenon wyjaśnił, że istotnie miał on również na myśli (w § 2 art. 243) korzyść „nienależną“, sądził jednak, że dodawanie tego słowa jest zbędne.

Ce zaś tyczy się proponowanego przez siebie skreślenia słów: „lub rozgłoszenia wiadomości, uwłaczającej czci zagrożonego i jego bliskich“, to powtórzył swoje wywody (p. referat str. 53).

W rezultacie Komisja uchwaliła § 2 art. 243 Proj. k. k. w redakcji, zaproponowanej przez referenta z poprawkami sędziego S. N., Wyrobka.

Do uchwały V-ej.

Patrz referat, str. 46 — 48.

W toku dyskusji sędzieja S. N., Wyrobek, zaproponował skreślenie art. 40 Proj. ustawy o wykroczeniach i wyjaśnił, co następuje:

Brzmienie projektowanego art. 40 ustawy o wyk. do znało już należytej krytyki w referacie p. prok. Nisensona. Atoli artykuł ten nawet w projektowanej przez p. referenta uproszczonej postaci, przedstawia się, jako niepożądany i zbędny.

1) Proponowane ogólnikowe ujęcie rzeczy doprowadzi do tego, że niemal każde bezprawie cywilne będzie można skwalifikować, jako czyn samowolny w rozumieniu projektowanego artykułu, ulegający karze.

2) Jeżeli uznanie karalności takich czynów miałyby być wskazane podobno ze względu na mnogość aktów samowoli, dającą się spostrzegać na obszarze b. zaboru rosyjskiego, to jednak potrzeby represji karnej w tym względzie nie odczuwa się w dwu innych b. dzielnicach.

3) Także pewna większa skłonność do wymierzania sobie sprawiedliwości na własną rękę, — jeżeli w b. zaborze rosyjskim istnieje, — pozostałość z czasu panowania Rosjan, nie usprawiedliwiłaby i tu represji karnej w powyższym kierunku. Obywatela nie przyucza się do szanowania prawa właśnie drogą represji karnej, lecz szerzeniem oświaty, budzeniem i rozwijaniem, zwłaszcza u młodszego pokolenia, świadomości, że prawo jest dobrem ogólnem i musi być szanowane.

4) Zdaje się, iż jedną z przyczyn częstszych w tej dzielnicy aktów samowoli jest pozostawiający dużo do życzenia system procedury wykonawczej w postępowaniu cywilnem. Mówi się powszechnie, a nawet pisano już „o niewykonalności wyroków sądowych“ (cywilnych). Nie tu miejsce na omawianie szczegółów. Jeżeli tedy Komisja Kodyfikacyjna tę rzecz należycie urządzi (ordynacja egzekucyjna), zmniejszy się także ilość aktów samowoli.

5) Należałoby przeto poprzestać na represji drogą postępowania cywilnego. Represję tę należałoby jednak wzmocnić w kierunku materialno-prawnym drogą, wskazaną np. w ustawie o prawie autorskiem z dnia 29/III. 1926 Dz. U. R. P. Nr. 48 poz. 286 (art. 58): prócz odszkodowania także odpowiednia kwota „za poniesione przykrości i inne osobiste uszczerbki (pokutne)“. Rozwój prawa, jak się zdaże, idzie w tym kierunku. Kara o charakterze kryminalnym, to zło konieczne, powinna być stosowana tylko tam, gdzie jej stosowania uniknąć niepodobna.

6) Dla pewnych szczególnych postaci przestępstwa, o którym mowa w art. 40 ust. o wykry., można stworzyć pewne szczególne przepisy, bez potrzeby projektowanego uogólnienia, np. występki lub wykroczenia samowolnego udaremnienia czynności egzekucyjnych (zob. ustawę z 25/V 1883 Nr. 78 austr. Dz. pr. p.).

7) W razie uchwalenia projektowanego przepisu da się z pewnością wkrótce zaobserwować przesuwanie się sądowych agend cywilnych ku sądownictwu karnemu. Zamiast np. wytaczać powództwo cywilne o samowolne przyoranie między, chłop uda się ze swem roszczeniem na drogę karną. Wskaże mu ją pokatny doradca, a chłop rady posłucha, bo na tej drodze będzie mógł obok powództwa cywilnego nasycić swą niechęć czy nienawiść do przeciwnika sprowadzeniem także kary na jego głowę.

8) Nagły i to niepomierne, tą drogą powstający wzrost przestępczości w Polsce i to przestępczości właśnie w zakresie samowoli („prawem i lewem“), ujęty w cyfry statystyczne, nie przysporzy Polsce chwały zagranicą, zwłaszcza, jeżeli się zważy, że już dzisiaj przestępczość w Polsce, nie tylko pod względem cyfr ogólnych, lecz także pod względem jakości przestępstw, staje się objawem niepokojącym (w samej Warszawie jest notowanych około 30.000 złodzieiów).

Podobnie wypowiedział się również p. Krzyżanowski, który wyraził wątpliwość, by drogą penalizacji można było wychować społeczeństwo.

Również wiceprok. S. N., Grzybowski wypowiedział się

przeciw rozszerzeniu karalności samowoli, uważając, że wpłynie to na rozwój pieniactwa.

Polemizując z wywodami p. Wyrobka, prezes Fleszyński podniósł, że należy rozróżnić z jednej strony czyny samowolne bez pozorów legalności (243 § 1 p. a), z drugiej — samowolne urzeczywistnienie swego prawa, a to z użyciem przemocy, bądź bez jej użycia. W dalszym ciągu p. Fleszyński zaznaczył, że nie można takiego samowolnego urzeczywistniania swego prawa uważać za bezprawie cywilne. Jeżeli stanąć na stanowisku legalizmu, to konieczne jest rozszerzenie pojęcia samowoli, a przeto art. 40 skreślać nie można.

W toku dyskusji sędzia S. N., Berezowski, wnosił o przedredagowanie art. 40 Proj. ustawy o wykroczeniach, proponując brzmienie następujące:

„Kto samowolnie urzeczywistnia swoje prawo rzeczywiste lub domniemane, namawiając innego do znoszenia jego w li, nie opartej na prawie“...

Stanowisko sędziego Berezowskiego podzielił częściowo wiceprok. S. O., Siewierski, który opowiedział się za wprowadzeniem redakcji: „Kto samowolnie urzeczywistnia swoje prawo rzeczywiste lub domniemane“, wychodząc z założenia, że w brzmieniu, proponowanem przez referenta, całkowity nacisk położony jest na stronę obiektywną.

W dalszym ciągu dyskusji dr. Lemkin zaznaczył, że art. 40 Proj. ustawy o wykroczeniach i art. 243 Projektu k. k. w brzmieniu, zaprojektowanem przez referenta, wysuwają się z grupy przestępstw przeciwko wolności, a raczej zbliżają się do grupy przestępstw, któreby można było określić mianem: „nadużycia prawa“.

Sędzia Rosenzweig podniósł, że różnica pomiędzy art. 40 Proj. ustawy o wykroczeniach a art. 243 Prok. k. k. uwytkli się, jeżeli zostanie stwierdzone, czy sprawca działał w przeświadczeniu, że urzeczywistnia swoje prawo, czy też nie. W dalszym ciągu sędzia Rosenzweig, wychodząc z założenia, że art. 507 k. k. ros., skonsygnowany przez orzeczenia Sądu Najwyższego, najlepiej odpowiada zadaniu, wnosił

o przywrócenie brzmienia art. 40 zgodnie z projektem wstępnym ustawy o wykroczeniach.

Odpowiadając na uwagi dyskutantów, prok. Nisenson podkreślił, że istnienie art. 40 ustawy o wykroczeniach jest konieczne, bowiem sam art. 243 Proj. k. k. nie czyni zadość wszystkim wymogom życia. Np. w razie skreślenia art. 40, pozostałby bezkarny czyn następujący:

„X, roszcząc sobie pretensje do obrazu, który jest własnością Y, przychodzi do jego mieszkania i zabiera ten obraz, pomimo sprzeciwów z jego strony, ale bez użycia siły“.

Następnie referent wyjaśnił, iż w art. 40 ustawy o wykroczeniach dodatek „choćby zmuszający miał powód do przypuszczenia i t. d.“... jest zbędny, bowiem błąd co do prawa cywilnego nie może wpłynąć na taką czy inną kwalifikację czynu. Gdyby jednak dodatek ten utrzymał się, to wówczas słowo: „choćby“ należałoby zamienić wyrazem „jeżeli“.

W rezultacie komisja uchwaliła art. 40 ustawy o wykroczeniach w redakcji, uzgodnionej przez wiceprokuratora Nisensona oraz sędziego Wyrobka.

Uniwersytet Wrocławski
Biblioteka Wydziału Prawa,
Administracji i Ekonomii

325558 II